Nr. 300. Lwów, Niedziela dnia 2. Listopada 1919. XXXVII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K. (Mk. 8·50), w innych państwach K 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h. Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal. (30 fen.)

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonp. lub jego miejsce K 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane“ i „Nekrologja“ za wiersz nonp. 3 k. — „Komunikaty“ i wład. pryw. po kronice za wiersz nonp. 5 k. Drobne ogł. po 30 h. od wyrazu zwykłym drukiem a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy zwykł. druk. po 30 h., tłustym po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 12—1. Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer“, Lwow. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 462. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Jan Dąbski.

Święto Lwowa - święto całej Polski.

Lwów, 1. listopada 1919.

Początek listopada r. 1918 był dla Polski czasem żniwa, spóźnionego, ale świetnego. Dojrzał owoc męki, krwi i walk. Europejska nawałnica spłukała przeszkody. Nastała wielka chwila zmartwychwstania — i oto w oczach całego świata zaczęło się wiekopomne zrzucanie jarzma przez ziemie polskie. Zwycięskie powstanie Galicji, Śląska Cieszyńskiego, potem Królestwa — później Poznańskie oswobadza się — polska Litwa przykłada rękę do swego wyzwolenia — bohaterski poryw Górnego Śląska — uparta, podziemna walka Mazurów. Listopad 1918 był źródłem tego wielkiego dzieła.

Lecz nie chciała widać historja, byśmy wolność naszą komu innemu zawdzięczać mieli. Rozpadła się w gruzy potęga zaborców — i oto nowy potok wrogów runął na Polskę, by młodą jej wolność uszczuplić i zdławić; Ukraińcy, Czesi, bolszewicy, wracające ze wschodu armje niemieckie — oto fale tego potopu. Na Polskę nałożona została nowa próba, mająca stwierdzić, czy zdolną jest do życia: próba — wierzymy głęboko — ostatnia.

W tej walce nietylko o granice, ale o byt państwa i o ducha w narodzie, stał się Lwów własną mocą ową decydującą pozycją, na której w dużej mierze rozstrzygał się los Polski. Bo oto w tych dniach listopada wszystkie oczy polskie w trwożnem oczekiwaniu zwróciły się ku Lwowowi. Gdzie wstrzyma się fala nieprzyjaciół? Czy my — państwo ledwo co do życia z powrotem powołane — potrafimy się jej oprzeć?

I oto we Lwowie wybuchł płomień obrony narodowej, walki o całość i niepodległość Ojczyzny. Ci, którzy podjęli walkę na straconym, zdawało się zrazu, szańcu, nietylko wał piersi żołnierskich wznieśli, ale i wał ducha. Stąd, z odciętego od reszty Polski Lwowa, poszły wici ducha na całą Polskę. Tu w duchu i krwi — spełnił się sakrament zjednoczenia się z powrotem wszystkich ziem, wszystkich dzielnic Polski. Stąd poszło owo potężne drgnienie życia, w którem część każda czuje się nierozdzielnym składnikiem całości, — w którem niema już oddzielnych trosk i radości, ale każda łza niedoli, każdy uśmiech szczęścia staje się wspólną całego narodu własnością.

Purpurą krwi zapisał Lwów swe imię na fundamentach państwa polskiego; zapisał je na wieki. Dlatego pierwsza rocznica podjętej obrony Lwowa jest świętem całej Polski.

CIENIOM BOHATERÓW.

Nie zaśpiewamy Wam requiem na grobie,
Ani klękniemy na ziemi, co chłonie
Prześwięte członki w ponurej żałobie,
A jeno duch nam goręcej zapłonie
Do Waszych cieni wyciągniemy dłonie,
Aby je chwilę przywołać ku sobie
I w prześwietlone Wam spojrzeć źrenice —
Do samej głębi...

Będzie to wielkie duchów obcowanie,
Żyjących wczoraj z tymi, co dziś żywi,
A każde miejsce świątynią się stanie,
Gdzie spoczywacie już w ziemi szczęśliwi,
Że z śmieci Waszej Polski zmartwychwstanie —
Więc się rozświetli tak grób i ożywi,
Jakby nie ludzi zawierały szczątki,
Lecz promień Boga.

Melodja święta od mogił popłynie,
Rozdzwoni serca nasze w wielkiej chwili —
Będziemy wtedy z Wami górnie żyli,
Polska się cała zamieni w świątynię,
Którą ofiary duch cicho owinie
I szalę ciężką zwycięztwa przesili —
Bo jako wielka, piędzi ziemi nie ma
Bez krwi o wolność...

A na to święto, gdzie się schodzą duchy,
Może ci starzy bojownicy staną,
Których mogiły spinały łańcuchy —
I już nie spojrzą twarzą zadumaną,
I już nie będą czekali na rano
Wśród świata, który patrzał na ból głuchy —
W korowód wielki z Wami połączeni
Zaciążą na nas siłą...

Stefanja Tatarówna.

W ROCZNICĘ LISTOPADOWĄ.

Kiedy pierwsze światełko polskiej Zorzy ukazało się, na posterunkach wszystkich, gdziekolwiek serca polskie biją, powstali wierni synowie kraju i na odzew złotego rogu pospieszyli do szeregu, byle tylko uświęconą swą ziemię do Matki z powrotem przyłączyć, a na rubieżach jej jako żelazne słupy stać.

Garstka żołnierzyków wyrzuca Prusaków z Warszawy i kraju; powstaje tam, jak na te czasy armja cała; Kraków odbiera z rąk obcych broń i władzę, Poznań zrzuca ze siebie stuletnią przeszło niewolę, Cieszyn, to serce polskie, staje w ordynku, Spisz i Orawa, gdzie przez czasy tak długie, wieków tyle, mowy ojczystej nikt tam wyplenić nie potrafił, polskiemi się ogłaszają, a tu we Lwowie, gdzie tonący brzytwy imać się chcieli — gdzie najsrożej los z nami postąpił, cały lud polski stanął do walki o dom każdy, o piędź chodnika — o ulicę, o własny kąt i miasto!

I nie było ani rozkazu wyższego, ni „do moich ludów“, ni planów i pomysłów, ni broni ani jedzenia, nie było rządu, wojska i innych czynników, tak bardzo potrzebnych — ale było jednak to poczucie obowiązku i wiara w słuszność sprawy, które wystarczyły, by na dany znak wszyscy, którzy żyli, poszli w bój i zwycięstwo!

„Nie damy ziemi skąd nasz ród!“ — oto hasło i cel nasz, oto broń, skuteczniejsza od każdej innej!

Śladami pomnożycieli i wielkich bohaterów Polski z czasów przedrozbiorowych — poszedł lud nasz, godny swych Ojców i kresy te w ofierze, krwią serdeczną Matce-Ojczyźnie przyniósł.

Bił się surdutowiec, jak i robotnik, ksiądz i urzędnik, bił się lud podmiejski i ze wsi okolicznych!

Kiedyś historja podniesie to, jako z warsztatów pracy, wynędzniały i głodny robotnik spieszył pod broń, jak i ile tych ludzi z Lewandówki, Bogdanówki, Kleparowa i Zamarstynowa życie swe oddało, i podniesie również, ilu braci z pod słomianych strzech Zimnej wódki i Zimnej wody, Sokolnik, Konopnicy, Rzęsny polskiej, Hołoska wielkiego i innych siół naszych już dnia 1. listopada w szeregu było i ilu z tych krwią własną obroniło nasz gród!

Kiedy nadejdzie chwila, że umilkną armaty i kulomioty, a blask słońca, wesela i szczęścia będzie nam wiecznym druhem, zbierzemy wszystkie te plony nasze, jako skarb cenny, i w jeden spiżowy pomnik ustawimy to, co dla powstającej Ojczyzny było podporą i podnietą.

Dziś w pierwszą rocznicę wielkiego czynu, kornie pochylić musimy czoło przed tymi, którzy dnia tego Polsce siebie oddali; niechaj dzień ten, który stał się zaczątkiem naszej siły i wiary w siebie — będzie dniem wesela i radości!

Tym, którzy własną krwią i życiem swem przypieczętowali nierozerwalny związek ziemi naszej z państwem polskiem, gorące westchnienie żalu i cześć oddajemy.

Pamięć o nich musi w sercach naszych wyryć spiżowe uczucia wdzięczności, a miasto niechaj żywym pomnikiem na wieczne czasy ustroi tę chwile walecznej obrony!

Tobie, żołnierzu polski, który wzorem komendanta tyle cnót obywatelskich przechowałeś w sobie, cześć i hołd za Twe trudy i znoje!

Za pracę i wiarę w słuszność sprawy, za ukochanie wierne idei i za to, że w pierwszej sekundzie już gotów byłeś do oddania siebie samego, byle Polsce krzywda się nie stała, za to wszystko Tobie, żołnierzu, dziś, w rocznicę zmartwychwstania, Polska do serca Cię przyciska i z głębi duszy podziękę i cześć składa! (—t. z—)

Janina Wicher-G.

ZADUSZKI 1919.

Naszym orlętom.

Na Wasze groby dziś pielgrzymujem — na groby, co stały się nam największą świętością... najserdeczniejszem ukochaniem...

Na groby Obrońców Lwowa...

Długi, długi szereg...

Zadusznie wciąż płaczą dzwony — jak serca nasze w wieczystej za Wami tęsknocie, w bolu nieukojonym...

Tak krótką była faza ziemskiego Waszego życia — a tyleście już w nie wnieśli jasności — tyle ideału — pierwiastków, które nigdy nie przemijają. Wasz Czyn w noc listopadową poniósł światło dnia w mroczne przestworze Polski — gdzie zaduch niewoli groził niemal uduszeniem... Wasze ręce dzierżące twardo karabin — odparły ruską przemoc; wionął świeży powiew — radość oczu i serc...

Noc listopadowa była poezją pełną tęsknot i upojeń... boć poezją była obrona szkoły Sienkiewicza — Czwaków Bemaków — wytrwałość obrońców poczty — cytadeli — szkoły kadeckiej...

Boć poezją był święty zapał-moc, która kruszyła pęta — i owa dzielność — patrzenie śmierci w oczy, przypominająca najpiękniejsze momenty różnych wyzwoleń, jakie zapisała historja... Spłoszony wróg nie poczuł dość sił w sobie, by sprostać chwili, uciekł sromotnie. Odetchnęła stolica — zbroczona krwią najdzielniejszych synów...

Ofiarny puhar z krwi i łez...

Nowa legenda rycerska...

— — — — — — — — —

Na Wasze drogie mogiły palącą tęsknotę dziś ślemy... kagańce najgorętszych uczuć zapalamy na nich...

Cmentarne dzwony wciąż biją żałośnie... błagają Boga o spokój dusz Waszych... U Waszych stóp głowę pełną górnych rycerskich wspomnień klonimy — idziemy w Wasze ukochane ślady, by wytrwać i zwyciężyć!

— — — — — — — — —

Requiem aeternam dona eis Domine...

Lwów, 1919.

Szef Sztabu obrony Lwowa.

KAPITAN STANISŁAW ŁAPIŃSKI (NILSKI).

Nieliczni tylko Lwowianie znają to nazwisko. Wśród powodzi imion pierwszych obrońców Lwowa, to jedno nie dotarło do uszu i serc Lwowian, to jedno pozostało w cieniu.

Dlaczego?

Czy niewdzięczność ludzka, czy może jaka apokaliptyczna intryga?

Ani jedno, ani drugie.

Zrozumie to tylko ten, kto poznał osobiście szefa sztabu pierwszej załogi obrony Lwowa, złożonej z Legionistów, peowiaków, garstki młodzieży i trochę oficerów i podoficerów polskich z armji austrjackiej, która przez 22 dni rozpaczliwie wydzierała z rąk ukraińskich parkan za parkanem, kamienicę za kamienicą. Przyczyną tego — to niezwyczajna skromność szefa sztabu, bezwzględne zapomnienie o sobie, rzucenie się w tryby roboty, a oddanie się wirowi pracy, na wzór śruby w maszynie.

Nilski — technik stał się olbrzymiem kołem rozpędowem całej akcji obrończej, wygotowywał plany, organizował komendy, oddziały, całe brzemię żmudnej pracy operacyjnej i organizacyjnej wziął na swe barki, a niejednokrotnie sam osobiście wypadał na odcinek, aby przypilnować ścisłego wykonania planu.

Rzadkością jest jego nazwisko w rozkazach pochwalnych, w artykułach, broszurach, bo nie umiał i nie pozwalał o sobie mówić. Jest to jedna z tych natur, dla których wstrętnem jest mówienie o sobie. Jest to typ człowieka, który czyniąc niepoślednie rzeczy, nie wie o tem i wstydzi się niemal o tem pomyśleć.

Przy tych zaletach charakteru, Nilski, obdarzony wybitnemi zdolnościami organizacyjno-wojskowemi — był jedynym na szefa sztabu tej rozwichrzonej, a bohaterskiej akcji i jedynym do prowadzenia jej wśród najniezmożniejszych warunków.

Trzeba tu było umysłu, któryby, odrzucając wszelkie refleksje, potrafił się skupić tylko na konkretnych celach z dnia na dzień, jak budowniczy, kładący cegłę na cegłę.

A takim był Nilski, kap. I. bryg. Legionów — więzień pruskiego obozu w Benjaminowie — peowiak.

Pilnował każdego ogniwka w tyralierce lwowskiej, a gdy mu gdzieś pękało, Nilski zjawiał się na miejscu.

I tak w przeddzień uwolnienia Lwowa, gdy wbrew planowi opracowanemu przez niego, a zatwierdzonemu przez pułk. Tokarzewskiego, komendanta odsieczy, pewien oddział miast markować atak, rozpoczął istotny wypad, Nilski rzuca mapę i biegnie na linję, aby powstrzymać... i zostaje ranny pod Cytadelą.

Ten wypadek nie pozwolił mu na wykonanie zarządzeń, wydanych w przewidywaniu opanowania całego miasta.

Nilskiemu należy się wielki rozdział na karcie obrony Lwowa.

Dla przyszłego, nowoczesnego historyka obrony Lwowa — będzie on najwdzięczniejszym profilem do opracowania.

Tych parę słów należy mu się dziś, by podważyć wieko zapomnienia. **k. w.**

Noc i poranek 1. listopada 1918.

Ponura była noc z 31. października na 1. listopada 1918 roku. Deszcz ostry, jesienny mżył, wiatr jęczał, liście zmrożone, umierające zasypywały z szelestem ziemię. Smutno i ciemno było, w duszach polskich jęk i niepokój: co będzie?

Co będzie? Głuche pomruki dochodziły, że Rusini się organizują, że mają zapewnioną pomoc dogorywającej Austrji, że lada chwila zajmą miasto, kraj cały.

Niemożliwe — uspokajali co chłodniejsi. Nie zdobędą się na żaden krok, wpierw przecie muszą się z nami porozumieć...

A jednak zdobyli się.

Chyłkiem, w cieniach posępnej nocy poszli zajmować Lwów. Przy pomocy oficerów austrjackich i pruskich poszli „zdobywać“ miasto, którego nikt w owej chwili nie bronił. Szli od magazynu do magazynu, od koszar do koszar, demobilizowali oszołomionych żołnierzy i obejmowali panowanie. Tak wzięli cały Lwów w posiadanie.

— — — — — — — —

Tej samej nocy w salach Czytelni akademickiej odbywały się gorące narady. Niepodobieństwem było bez broni, bez żołnierzy, bez poparcia z zewnątrz zajmować posterunki przeciw siłe świetnie zorganizowanej, bo operującej tak ilością ludzi, jak i broni oraz poparciem Austrji, która przewidując swój koniec, na całe tygodnie naprzód rozlokowywała w ten sposób pułki wojskowe i żandarmerję, że Galicja wschodnia została wprost ogołocona z żołnierzy polskich.

Ale młodzież polska nie przyjmie w milczeniu żadnego gwałtu, żadnemu terrorowi się nie podda! Pójdzie z gołemi rękami i zaprotestuje! Z ciał

Z. ZYGMUNTOWICZ. 1

Z listopadowych dni we Lwowie 1918.

„Hej kto Polak — na bagnety“.

...Trzeci już dzień z rzędu przeciągłe krople rzęsistego deszczu odbijały się o bruki ulic miasta i w ciszy wieczornej smętne wygrywały melodje na szybach i ścianach kamienic.

Na Bernardyńskim wybiła właśnie dziesiąta; ulice coraz więcej pustoszały, gdzieniegdzie spóźniony żołnierz spieszył do koszar, czasami zoczyć można było uciekającego przed deszczem do domu, to znów dorożka przemokła toczyła się ulicą, (rzadko gdzie policjant) — naokoło smutek i cisza!

A było to na dwa blizko miesiące przed listopadem!

Do jednej z mniejszych jadłodajni przy ulicy Batorego — zwolna i osobno z różnych stron kierowało swe kroki kilkunastu młodych ludzi, lekko odzianych, przemokłych i zmoczonych!

Ostrożnie przy stole miejsca zajęli i wnet cicho, ze spokojem, rozpoczęli często urywaną rozmowę.

Po ruchach znać, że chwilę przedtem razem gdzieś przebywali.

Półgłosem toczyła się rozmowa; podano mięsiwo, ciastka, lekkie i tanie wino, jednak smutek jakiś ogarniał te młode twarze, których nie można było niczem rozweselić.

Spóźnieni goście — to kilku legionowych oficerów, którzy energicznie w organizacjach tajnych pracowali dotychczas, jednak ochrana austrjacka już była na tropie tej organizacji, kilku z nich musiało nagle wyjeżdżać; tembardziej, że rozkaz otrzymali stawić się u Hallera!

Na przedzie odosobnionego stołu w skromnym tużurku siedział Franek Sikorski, b. kapitan IV. p. Legionów, obok niego Julek Zulauf, również kapitan 4. p. Leg., z prawej strony Bronek Pieracki, b. kapitan 4. p. Leg., nieco dalej podpor. 4. p. Leg. Zygmuntowicz, podp. Kogut i jeszcze kilku innych.

Wszyscy z P. O. W. we Lwowie, wracali właśnie ze zebrania, na którem Sikorski oddawał komendę, a sam z Zulaufem i Kogutem musiał wyjechać ze Lwowa.

„Wiktor“ wydał najoryginalniejszy rozkaz i dokument wyjazdu do Kijowa, inny znów oryginalne dokumenty osobiste, trzeci niektóre komplety do mundurów, tamci zaś uzbroili się w odwagę i pewność siebie, do walizek zabrali cywilne ubrania i na drugi dzień wyjechali.

Bronek Pieracki odebrał komendę placu, Ludwik de Laveaux komendę okręgu, a inni przeróżne urzędy i funkcje W. P. O. W. Policja śledziła nas i tropiła, my zaś swoje zrobiliśmy spokojnie i pewnie!

..Smutno zatem było wtedy i mimo wszystko, nie kleiła się zazwyczaj wesoła rozmowa!

Któż wiedział — czy na granicy uda się ten eksperyment!

Do Kijowa jechali w mundurach austrjackich sierżantów czy kadetów, tam mieli przeczekać trochę i później w „cywilu“ znów na inne dokumenty do Hallera na Murmań. Wielu już naszych wyjechało tą drogą i tym sposobem!

Ale dziś jedzie główny nasz sztab i ludzie czynu, chłopcy kochani i znani, blizcy sobie jako jedna rodzina!

— Serca nasze były pełne smutku i lęku!...

Nie było jeszcze dwunastej, gdyśmy wstali od stołu! Wydaliśmy sobie wzajemne dyspozycje, zlecenia, serdeczny uścisk dłoni i wnet ulicą Batorego przesuwały się sylwetki nasze, razem jeszcze, bo ciężko było się rozstać!

U wylotu — wzajemny uścisk, uściśnięnia rąk, słów kilka krótkich, lecz dobitnych i wnet na wszystkie strony rozeszliśmy się!

Był to jeden z najsmutniejszych wieczorów od czasu wojny! Rozlatywali się chłopcy nasi po całym świecie, by dla Polski pracować i ginąć!

A Polska tak duża i szeroka nie mogła jeszcze w swe objęcia przyjąć swych najlepszych synów!

— — — — — — — — —

Rankiem wyjechali nasi, a my tu pozostali wzięliśmy się do dalszej pracy. Nowi ludzie przyszli do nas, policja miała świeże trudności w tropieniu, podzieliliśmy się agendami, niektóre c. k. biura były nam kryjówkami aktów i bonów peowiackich, robota szła, organizacja była duża i obrotna, wszystko rosło, tydzień za tygodniem biegł w wytężającej pracy, przychodziły wieści i rozkazy, że wnet nadejdzie pora działania naszego, że Austrja rozlatuje się. Byliśmy coraz bardziej pewni siebie, nie baliśmy się już niczego, konspiracja powoli ustępowała, urzędowała komenda placu, biuro zaciągu itd.

Dzielnicą naszą i terenem operowania był plac

swych uczyni wał przeciw napastnikom, krwią własną, wolą swą niezłomną zamach odeprze.

— — — — — — — —

Tej samej nocy i pierwszym brzaskiem dnia można było widzieć cienie ludzkie, przemykające różnemi uliczkami w stronę ku dzielnicy VI., tam, gdzie słynna dziś na świat chyba cały szkoła Sienkiewicza, Dom techniczny, dalej szkoła Konarskiego, Marji Magdaleny itd. Przesuwają się cienie-ludzie; szybkim krokiem wśród mgły przemyka ktoś w mundurku gimnazjalnym i osobliwą jakąś paczkę dźwiga. Za chwilę wysoka postać wyłania się z za węgła ulicy. Pod peleryną na plecach utworzył się ostry, odstający garb. Może karabin?

Dreszcz przejmuje... Przed pocztą stoją już posterunki ruskie.. Idą tajemnicze postacie jedna po drugiej, ale w pojedynkę. Na szczęście znamienne garby nie zwróciły uwagi Rusinów. Zbyt przejęci swoją rolą. Przecie pilnują „ruskiej" poczty. A poczty jeszcze nikt nie napada.

— — — — — — — —

Leniwie miasto wstawało. Jakby nie spieszyło się do dnia niewoli. Niebo spowite chmurami na dusze ludzkie zsyłało tem większy smutek i przygnębienie. Około 8 rano urzędnicy zaczęli się gromadzić przed swojmi urzędami. Straże ruskie butne, pewne siebie, pilnowały wejść. Urzędnicy stawali grupkami. Radzili. I odrazu — trzeba to przyznać z wysokiem uznaniem — zorjentowali się. Nie poszli na służbę samozwańczym panom.

Na rogach ulic rozstawiły się straże ruskie. Dla „porządku" i dla rozbrajania oficerów i żołnierzy, co nocy minionej nie spędzili w koszarach. Lecz mołojcy ruscy nie mieli co robić. Nudzili się, więc strzelali na wiwat, no i na postrach.

Na rogu rynku stoi oficer ruski i dwu mołojców obok niego. Rewidują przechodniów. Przechodzący oficer Polak w mundurze austrjackim nie chce oddać broni. Nie wie, co się stało. Żąda, by Rusin wylegitymował się, że ma prawo rozbrajać. „Tu majete legitymaciju" — odpowiada Rusin, nastawiając rewelwer. Wobec takiej przemocy Polak broń składa. Za chwilę ta sama scena z oficerem Niemcem. Tylko bez protestu. „Aber ja, natürlich" — uśmiecha się zrezygnowany oficerek, broń oddając. Do przyglądających się tym scenom dwu pań ruski „bohater" strzela, krzycząc: „proszu rozyjty sia". Na szczęście kula przeleciała ponad ich głowami.

Automobil pełen rozśpiewanych ruskich mołojców przejeżdża koło katedry. Przed katedrą garstka ludzi przygnębionych, zdumionych okropną zmianą. W tem huk straszliwy. Ośm karabinów wypaliło. Mołojcy się bawią. Przerażenie ogarnia Jakaś pani z pośród osób, stojących przed katedrą pada zemdlona. Nie można jej ratować, bo podbiega heroj przygotowany do zmierzenia z karabinu: „Ne wilno!" — krzyczy.

I tak wszędzie, w całem mieście. W bardziej pustych ulicach żołnierze ruscy dobrowolnie oddawali broń. Nie mieli ochoty bić się ze „swoimi". Mieli dość wojny. Czasami tu i ówdzie dowcipem i sprytem chłopcy nasi przemocą rozbrajali żołnierzy ruskich, choć jedyną bronią ich był kamień, podjęty na ulicy. Takich cudów dokazywali najczęściej mali urwisze, co potem w walkach zasłynęli jako najbardziej ofiarni wojownicy.

Tymczasem rojno się czyniło w „polskiej" dzielnicy. Praca wrzała. Przygotowywano się do wielkiej roboty, która miała się stać zaczątkiem niesłychanej w dziejach walki najmłodszych przeciw świetnie zorganizowanym bandom. I już tego samego dnia i wieczorem rozpoczęły się walki uliczne o jeden karabin, o automobil, o dworzec kolejowy, które się na dobre rozwinęły dopiero 2. listopada.

A. R.

*

Polska Organizacja wojskowa (P. O. W.), złożona głównie z legionistów I. i III. brygady i „Komenda mobilizacyjna", skupiająca przeważnie legionistów II. brygady i Pol. Korpusu posiłkowego, zarządziły na wieść o planowanym zamachu na Lwów mobilizację swych szeregów, by na zamach odpowiedzieć zbrojną reakcją.

„Komenda mobilizacyjna" obsadza 31. wieczorem szkołę Sienkiewicza, P. O. W. zaś równocześnie — Dom techników przy ul. Issakowicza i Dom akademicki przy ul. Lozińskiego, gdzie również zbierały się polskie kadry wojskowe z akademikami.

Ze szkoły Sienkiewicza i Domu akademickiego głównie czynni są przez wieczór i noc wywiadowcy i patrole. Pierwsza ofiara ukraińskiego zamachu, śp. Batiaglia składa życie w ofierze Ojczyźnie już wieczorem 31. października. Pierwszy strzał oddaje peowiak, ppor. Leg. pol. Feliks Daszyński, który kładzie trupem posterunek ukr. przy ul. Batorego. W nocy wychodzi z „Komendy mobilizacyjnej" przed g. 4 nad ranem rozkaz do szkoły Sienkiewicza: Odpowiedzieć strzałami, gdy Ukraińcy zaatakują. Ppor. Wasilewski z P. O. W. rozbraja nad ranem austr. załogę Techniki, por. Feldstein rozbraja posterunek policyjny za rogatką gródecką i stacza walkę z patrolami ukraińskiemi na dworcu towarowym. Szkoła Sienkiewicza odpiera przed godz. 6 nad ranem i o 10 rano dwa planowe ataki ukraińskie przy użyciu karabinów maszynowych.

Rocznica rozpoczęcia walk o Lwów.

Dziś o g. 9 rano nabożeństwo w kościele św. Elżbiety.

Popołudniu o godzinie 2 punktualnie pogrzeb poległych ze szkoły kadeckiej.

Porządek pochodu pogrzebowego następujący: 1. pluton M. S. O., 2. muzyka wojskowa, 3. kolejowcy, 4. Sokół 5. skauci, 6. młodzież: a) żeńska szkół niższych i średnich, b) męska szkół niższych i średnich, c) akademji handlowej, weterynarji itp., wyższych uczelni, d) politechniczna, e) uniwersytecka, 7. cechy i stowarzyszenia ze sztandarami, 8. pluton M. S. O., 9. instytucje i reprezentacje bez sztandarów, 10. inwalidzi W. P., 11. weterani z r. 1863, 12. reprezentacje akademji i wyższych uczelni, 13. politechnika (senat), 14. uniwersytet (senat), 15. rada miejska, 16. wieńce, 17. honorowa kompanja wojska, 18. muzyka wojskowa, dalej krzyż, duchowieństwo z asystencją, karawany, rodziny bohaterów, generalicja, misje państw zagranicznych, oficerowie, władze państwowe i autonomiczne, honorowa kompanja wojska, legja kobiet, pluton M. S. O., publiczność.

Pochód przejdzie ulicami: Kadecką, Kopernika, pl. Marjackim, pl. Halickim, pl. Bernardyńskim, ul. Piekarską (a nie, jak poprzednio podano: Kochanowskiego), na cmentarz Łyczakowski.

Po pogrzebie poświęci ks. arcybiskup Bilczewski cmentarz obrońców Lwowa.

*

Tow. „Echo" kilka powieści żałobnych odśpiewa dziś, tj. 1. bm. o godz. 2 popoł. koło Szkoły kadeckiej podczas pogrzebu bohaterów Lwowa, o g. 3.30 podczas poświęcenia cmentarza Obrońców Lwowa i o 4 popoł. koło mogiły śp. Galla kompozytora i długoletniego swego dyrektora.

*

Czytelnia Akademicka wzywa młodzież do gremialnego wzięcia udziału w pochodzie dzisiejszym. Punkt zborny o godz. 12.45 popoł. przed gmachem Politechniki.

*

Komitet Obywatelski Polek zawiadamia, że zebranie na cmentarzu pod krzyżem Legjonów, celem uczczenia poległych odbędzie się nie pierwszego, ale 3-go listopada zaraz po ukończeniu polowej mszy żałobnej, która odbędzie się o g. 10 rano na cmentarzyku obrońców Lwowa.

Akademicki, kawiarnia Szkocka, Dom akademicki i Komitet obywatelski Polek przy placu Akademickim l. 1.

Tam czuliśmy się u siebie w Polsce i pewny jestem, że gdyby nas ktoś nawet w połowie października próbował stamtąd wyłowić, nie dalibyśmy się, a oblężenie to kosztowałoby drogo wrogów! Tak było aż do końca października!

Spodziewaliśmy się wszystkiego — ale nie tego, co zaszło pierwszego listopada!

Już około 28. października dostaliśmy pewne wiadomości o ruchu Rusinów!

W tym czasie nasi łącznicy z poczty dostarczyli nam odpisów telegramów, które ministerstwo wojny w Wiedniu do tutejszej komendy wysłało. Wiedzieliśmy, że wojsko tu przebywające ma być oddane „tworzącym się radom narodowym", a ponieważ tylko ruska rada narodowa tu się utworzyła, więc wojsko miało po ich stronie stanąć.

Nasze organizacje wojskowe w załodze wojskowej we Lwowie donosiły nam o zmowach Niemców i Rusinów, mieliśmy więc o wszystkiem dokładne choć zróżnicowane wiadomości.

Dzień 30. i 31. października upłynął na naradach i mobilizacji, przygotowaliśmy cośmy jeno mogli i wreszcie wieczorem dnia 31. października, mimo wszystko, objęliśmy służbę w Domu akademickim i już z bronią w ręku stanęliśmy do służby dla Rzeczypospolitej.

II.

Noc cała przeszła nam jak w ulu, coraz nowe wieści i rozkazy, świeże oddziały przychodziły a inne odchodziły, de Laveaux wydawał rozkazy i odbierał raporty, starszyzna radziła, Tadzik Dechon pełnił służbę inspekcyjną, karabin maszynowy z obsługą stał na swojem miejscu; czekaliśmy. Część załogi naszej odeszła do Domu techników, część do szkoły Sienkiewicza. Patrol silniejszy udał się do gmachu pocztowego, skąd jednak został wycofany!

Reszta załogi biwakowała w Domu akademickim. ...Starszyzna radziła... Menerzy polityczni odradzali uprzedzenie!

Rano około piątej pierwsze strzały padły na ulicy Batorego, strzelał jakiś żandarm ruski, lecz sam padł od kuli naszej.

W tym czasie doszły do ogółu naszego wieści o dokonanym już zamachu stanu, zabiciu Bataglji, aresztowaniu Polaków oficerów i o innych rzeczach.

Kości zostały rzucone, wojna wypowiedziana!

Rozpoczęło się życie wojenne, przygotowania i działania organizacji, nie odczuwało się nawet, że tuż obok nieprzyjaciel czuje się zwycięzcą miasta.

Około 7. rano ukazało się dwóch ruskich milicjantów z opaskami żółto-niebieskiemi obok kawiarni szkockiej, nie stali tam jednak długo, jeden z naszych przystąpił i kazał się im natychmiast wynieść. Usłuchali i znikli.

My — starsi oficerowie wydaliśmy hasło rozbrajania Rusinów.

Wnet potworzyły się gromadki i ktokolwiek uzbrojony pokazał się na naszem terytorjum — był w tej samej chwili rozbrojony.

Nie obeszło się i bez wzajemnych ostrzeliwań, po raz pierwszy od czasu wojny na pryncypalnych ulicach strzały padły!

III.

Dostałem polecenie udania się do podporucznika Bourdona przy ulicy Nabielaka z rozkazem od komendanta P. O. W. de Laveaux, aby natychmiast samolotem udał się do Krakowa z raportem.

Pojechałem tam dorożką nr. 38., której właściciel Polak, staruszek, chętnie mię tam zawiózł, od „swego" tylko 20 koron wziął i cieszył się, że mógł „swoim" w czemś pomódz.

Po skomunikowaniu się, wracaliśmy ulicą Mickiewicza, deszczyk lekki kropił, buda była nastawiona, jechaliśmy wolno!

Obok policji wyskoczyła zgraja żołnierzy ruskich. Wstrzymali dorożkę, usiłowali przeprowadzić osobistą rewizję, na szczęście rewolwer mój był dobrze ukryty. Wyciągnąłem wreszcie legitymację i odałem ją jednemu z herojów. Patrzę — a on trzyma ją przed sobą odwróconą i udaje, że czyta!

Zirytowany tem wszystkiem, wrzasnąłem mu po rusku w ucho, że cham, bo czytać nie umie, wyrwałem legitymację z rąk, pięścią w pierś odepchnąłem go od wozu i jazda stary!

Stary podpędził konie, zgraja rzuciła się za nami, jeden wystrzelił w górę, ale konie popędziły i zniknęliśmy.

Tak uszedłem pierwszej niewoli.

(D. c. n.)

Co mówią Rusini?

PO ROKU...

Pod tym tytułem pojawił się we wczorajszym „Wperedzie“ wstępny artykuł:

„Rok minął od upadku monarchji habsburskiej — pisze „Wpered“. — Ważny to był rok, w którym dnie stawały się wiekami. Historja tego roku wykazała, że nic innego jak przymus i gwałty spajały dziesiątki narodów w monarchji habsburskiej. Z chwilą, gdy tylko zniknęły gwałty, zerwały się narody dawnych Austro-Węgier do samoistnego państwowego życia. Nikt nie żałował za Austrją, przeciwnie, okrzyk radości biegł po krajach, które uwolniły się z pęt niewoli.

Pisząc dalej o rozwoju narodowej rewolucji, stwierdza „Wpered“, że po manifeście cesarza Karola już w najbliższych dniach potworzyły różne narody swoje konstytuanty. Naród ukraiński przejął władzę w całej Galicji wschodniej, a naród polski w Galicji zachodniej. To samo uczyniły inne narody Austrji.“ „W drugą rocznicę rewolucji austrjackiej — kończy „Wpered“ — będą już może miały narody dawnej Austrji i Rosji uporządkowane swoje stosunki.“

Dola naszych wychodźców.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Paryż, w październiku 1919.

W drodze z Warszawy do Paryża w Delle na granicy francusko-szwajcarskiej spotkałem przeszło 400 wychodźców przeważnie Rusinów, którzy wracali do Galicji wschodniej z Kanady. Ludzie ci siedzieli w Delle już 4 dni, bo nie mieli wizy austrjackiej.

W Paryżu na dworcu St. Lazare „mieszka“ od blisko 2 miesięcy około 1000 naszych emigrantów, którzy wracają do Polski ze Stanów Zjednoczonych. Około 1000 naszych wychodźców „mieszka“ też na dworcu „L'est“.

Deputacje tych wychodźców szturmują co dnia do poselstwa polskiego przy Avenue Kléber 11 bis, ale bezskutecznie. Ludzie ci tracą w Paryżu kolosalne sumy na nędzne wyżywienie, śpią na gołych kamieniach z kobietami i dziećmi. Austrja nie chce tych ludzi przewieźć przez swoje terytorjum, bo niema węgla, — a pertraktacje rządu polskiego z austrjackim o węgiel toczą się pod znakiem nieskończoności.

Tysiące ludzi w Paryżu, potrącanych i wyrzucanych z dworca kolejowego przeklina poselstwo polskie, rząd polski, zdumiewa się „bałaganem“, jaki zastaje na samym wstępie do państwa polskiego. A tymczasem nasi „ambasadorowie“ jeżdżą „slepingami“ po stolicach europejskich i nie mogą trafić do swego miejsca przeznaczenia. Zaś rolę dostarczycieli paszportów odgrywają jakieś prywatne komitety, które przyczyniają się do pomnożenia nędzy polskiej.

Powtarzamy raz jeszcze, że czas skończyć z naszą dotychczasową polityką zagraniczną, bo ona jest jednym wielkim skandalem.

Do ludu polskiego w Ameryce.

(a. w.) „Piast“ podaje odezwę stronnictwa P. S. L. podpisaną przez posłów Witosa, Rataja i Dębskiego do „Braci ludowców w Ameryce“. Ludowcy za oceanem, gdy stosunki stanęły na przeszkodzie w łączności z krajem, założyli sobie pismo też „Piast“. Chcąc utrzymać nadal drogę łączności, stronnictwo wysyła dwóch posłów do Ameryki (jednym z nich będzie Witos). Chodzi o to, by dotrzeć do tych ludzi tak stęsknionych za Polską i by ich chęci służenia ojczyźnie ująć w jedno koryto i skierować je na właściwą drogę. Odezwa kreśli zadanie jakie czeka wychodźców: oni jedni mogą swojemi kapitałami podnieść kurs naszej waluty, oni swem doświadczeniem i energją przyniosą całemu państwu pożytek. Jesteśmy w przededniu wprowadzenia w czyn reformy agrarnej; Polska ludowa czekać będzie na tych nowych pracowników.

Jak dalece odezwa ta jest wyrazem chwili, świadczą listy Polaków z Ameryki, znajdujące się w tymże numerze „Piasta“. Czekają oni niecierpliwie zmiany stosunków. Pragną jak najszybciej wrócić do kraju, skarżą się na generalny konsulat polski, na wydział narodowy utworzony przez Paderewskiego, dziś zagarnięty dla swych celów przez nar. dem. Skłonni do ofiar na rzecz Polski, pragnąc jej przyjść z pomocą, nie wiedzą często, jaką drogę obrać, do kogo się zwrócić. Bardziej uświadomieni odczuwają brak ściślejszego kontaktu z krajem i proszą o przysłanie posłów ludowych. Bardzo charakterystycznem dla stosunków amerykańskich i dla smutnego obrazu, jaki sobie o Polsce wytworzyli, jest zapewnienie, że gości swoich przyjmą godnie i radzą, by się o koszta podróży „nie trapić“. Minister Biliński też się nie „trapi“ o pożyczkę państwową, gdy wie, że można się oprzeć na kapitałach emigrantów.

Nasza szkoła średnia w teraźniejszości i plany przyszłości.

(Dokończenie).

Że rónorodne „austriaca“ zostały usunięte, że naukę o Austrji i jej sprawach zastąpiono nauką o Polsce, samo przez się się rozumie. W nauce religii, matematyki i propedentyki filozoficznej nie ma zmian. Przed przejściem do dalszych szczegółowych uwag zaznaczę, że uczynię je na planach klasyczenego gimnazjum, bo te już wystarczą. Plan powinien był być obmyślany tylko na 1 rok, jako rok przejściowy dla motywów wyżej podanych, z których najważniejszym jest zaniedbanie w ub. r., więc wzgląd, iż młodzież winna „uzupełnić (oględnie mówiąc) luki“ poprzedniego roku i przerobić materjał bieżącego, przystosowany do naszych potrzeb. Czy dlatego, zmieniając w innych klasach tygodniową liczbę godzin, w klasie II. zostawiono dawną 25-ciu (rysunki tylko gdzieniegdzie są udzielane, a z nimi jest tylko 27) — jak tu przyjdzie chłopcu przełknąć łacinę, geografię (dla której trudnego pensum kl. I. i normalny plan za mało dawał czasu), przyrodę itd. z 2 prawie lat, skoro materjału tych lat nie skrócono? Czy dlatego zmniejszono w kl. III. tygodniową ilość godz. o jedną, tak samo w kl. IV.? W tej ostatniej już całkiem nieszczęśliwie, bo w fizyce i chemii z mineralogią w przedmiocie, dla którego niższe gimnazjum zawsze za mało dawało godzin, więc i w normalnej III. kl. uczeń materjału przerobić nie mógł, a w IV. miał znowu za mało czasu na nowy, bieżący. Teraz więc, gdy ma przerobić materjał obu klas, odebrano mu w IV. jedną godzinę. Analogicznie mógł dawniej nauczyciel przyrody w kl. VI. (m. i. anatomia, fizjologia i hygiena człowieka) dobrać dodatkową godzinę — dziś, gdy materjału z V. nie przeszedł odebrano mu i to wyjście, bo teraz ogólna ilość godz. na nie nie zezwala.

Przejściowym jest ten rok także i dlatego, że młodzież z kl. I. uczyła się jeszcze mniej więcej według dawnych planów dla szkół lud. (choćby poprzednio), niemieckiego więc coś tam łyknęła. Czy dlatego, aby całkiem swe wiadomości postradała, zniesiono w kl. I. naukę niemieckiego, każąc jednak młodzieży za rok w kl. II. podjąć tę naukę z takimże zasobem wiadomości, jakby przerwy nie było (niczego przeciwnego bowiem okólnik nie mówi)?

Wogóle co do języków, a języka obcego w szczególności, winna R. S. K. uwzględnić zdanie nauczycieli, więc licząc się z potrzebami kraju i własną możnością (siły nauczycielskie) ustalić jaki język nowożytny ma być uczony w poszczególnych zakładach, naukę jego rozpoczynać w 11 r. życia, więc w kl. I. (co wtedy z łaciną? ale o naruszeniu praw filologii R. S. K. nie myśli), w liczbie 5 godzin tyg., w dalszych trzech latach po 4. w wyższych kl. po 3 (wymiary minimalne). Tymczasem R. S. K. załatwiła się z tem obcesowo, zostawiając wszędzie język niemiecki, ale znosząc jego naukę w kl. I., w innych zmniejszając liczbę godzin. Wiadomo, jak małe były rezultaty tej nauki za Austrji — co teraz będzie? Na ten słaby punkt winno się zwrócić baczną uwagę, młodzież nasza bedzie potrzebowała **prawdziwej znajomości języka**. Co do łaciny i greki, powiemy o tem w innym związku, gdyż nauka ich łączy się ze zmianą konstrukcji szkoły średniej, jej typami i t. d.

Zwiększenie liczby godzin języka polskiego, nareszcie nazwanego nietylko wykładowym, ale ojczystym, przeprowadza plan rzeczywiście w miarę możności i słuszne są uwagi okólnika o jego nauczaniu. Tylko przy historji literatury w gimn. wyższem należy dodać żądanie, by daleko większy kładziono nacisk (i w tym celu wyzyskano większą ilość godzin) na czytanie utworów literackich, na nauczanie czytania ich, niż na podawanie uczniom gotowych syntez literackich, uczenia ich szczegółów bio- i bibliograficznych.

O naukach przyrodniczych już powiedzieliśmy, jak fatalnie postąpiono z historją naturalną (kl. VI.) i z fizyką (kl. IV.). Przez dodanie jednej godziny fizyki w kl. III., a uszczuplenie w kl. IV. niczego nie zrobiono, skoro materjał w obu klasach został niezmieniony, w tym razie choć dodana w kl. III. godzina trzecia jest potrzebna, są i w IV. trzy potrzebne i to stale, normalnie. Dodana w kl. I. godzina naturalnej historji bardzo potrzebna, ale już w samym okólniku należało godzinę tę przeznaczyć urzędowo na ćwiczenia, obserwacje, wycieczki. Wtedy przyniesie pożytek. Koniecznie należało dodać godzinę w kl. II., po której przecież nauka przedmiotu tego na stopniu niższym kończy się.

Plan geografii, na ogół konsekwentny i liczba godzin (gdyby nie ten materjał zeszłoroczny!) odpowiadają potrzebie. Trzecia godz. kl. I. winna być również urzędową godziną wycieczek (i jako taka wyszczególniona nawiasami, jak to czyni Progr. minist.)

Bez szczegółowego wchodzenia w godziny i materjał wszystkich klas, niepodobna podać zmian w nauce historji. Nauczyciele fachowi wypowiedzieli się co do niedomagań planu; plan podany w „Prejektach“ jest bardziej jednolity i konsekwentniejszy. Tu podam tylko przykre usterki: niezgodność ilości godzin podanej w okólniku z rozkładem, jaki dołączono do okólnika; pewną chaotyczność, wyodrębnienie na stopniu wyższym prócz „hist. powszechnej ze szczególnem uwzględnieniem dziejów naszych“, jeszcze „dziejów Polski“, a przedewszystkiem rozpoczynanie wyższego stopnia nauki o rok później, co jest wprawdzie powrotem do dawnego austr. planu, ale odstępstwem od polskiego „Programu“.

Tu nawiązuję do tego punktu, który R. S. K. powinna była przy układaniu planu szczególnie mieć na uwadze. Dawno doszliśmy do przekonania, że należy pójść drogą utworzenia przez odpowiedni dobór przedmiotów t. zw. podstawy wychowawczej, któraby nadawała umysłowości, zainteresowaniom i woli uczniów pewien określony kierunek. Inne przedmioty miałyby z konieczności znaczenie więcej informacyjne. Kierując się tą zasadą stwarza „Program minist.“ różne typy. R. S. K. winna była nagiąć się do tego programu i dlatego bo przecież musimy dążyć do jak najwcześniejszego **ujednolicenia** szkolnictwa polskiego (nie w znaczeniu jednego typu lub nieuwzględnienia specyficznych potrzeb dzielnicowych, lecz tworzenia typów **różnych**, a w całej Polsce jednolitych. U nas w kraju o programie min. nie mówi się, nie myśli i nie pisze — był w krakowskim pewnym dzienniku artykuł, ale taki, jakiegoby o austr. ministerstwie nie napisano. R. S. K. jednak znać te plany musi. Tymczasem nie idzie im na rękę, ale w swoich planach przeciwstawia się im odrzuceniem proponowanego przesunięcia rozpoczynania łaciny do kl. II., greki do kl. IV., wogóle utrzymywaniem filologii w całej jej dawnej rozciągłości, niewprowadzaniem nigdzie godzin dla ćwiczeń, stwarzaniem czteroletniego stopnia wyższego w historji, gdy przecie program min. przewiduje 5-letnią wyższą szkołę średnią (właściwy zakład średni).

Z powyższego wykazania braków wynika odpowiedź podająca sposób ich usunięcia. R. S. K. może albo wydać **jak najprędzej nowelę** wprowadzającą dodatkowe zmiany — lub może polecić **gronom**, wskazawszy swe żądania, opracowanie jak najrychlej planu postępowania dla danego zakładu i udzielić zezwolenia na autonomiczne jego przeprowadzenie. Jej rzeczą będzie zbadać te plany, ewent. zmienić — a wykonania ich dopatrzyć. Sił ma ku temu w ostatnich czasach podostatkiem. Czy odpowiednich, zobaczymy.

Przy wszelkiej zaś swej pracy programowej musi mieć RSK. na oku zadanie, którego prędkie rozwiązanie (i dobre) leży w interesie społeczeństwa. Mianowicie stworzenia w Polsce jednolitej (w znaczeniu jak wyżej) szkoły średniej, wytrwale pod względem pedagogicznym skonstruowanej, dającej narastającemu społeczeństwu wychowan-

ków, posiadających podstawy współczesnego wykształcenia, uzdolnionych do życia wiedzą dzisiejszą i dzisiejszem życiem, znających sprawy i potrzeby narodu i państwa. Przyjdzie naturalnie zerwać z wygodnym, ale zgubnym szablonem obracania się w kole dawnych, wiedeńskich planów, na które nie ma miejsca przy konstruowaniu poszczególnych typów tej szkoły.

Jak ją i jej rodzaje wyobraża sobie nasze Ministerstwo Wyz. Relig. i Oświecenia Publicznego, o tem innym razem.

We Lwowie, 27. października 1919.

Prof. Jerzy Dunin Wąsowicz.

Z CYKLU JESIEŃ.

I znowu jesień — rozmarzona, senna,
to znów załkana deszczową szarugą,
lub słońcem złota, jak wiosna, promienna,
dusze rozjaśnia na chwilę nie długą...

Do stóp się ściele zżółkłych ściernisk smugą,
niby kochanka — rozkłada ramiona,
strojna urodą i plonów zasługą,
każe zapomnieć — że skona niedługo! !

Pozwala patrzeć, kędy dal zamglona
otwiera oczom królestwo miraży.
I wraca przeszłość i dola miniona.
Ty patrzysz w serce i pieśń ci się marzy...

Babiego lata czujesz nić na twarzy,
boisz się ruszyć — by nie pękła snadnie.
Gdy ci się czasem taka chwila zdarzy,
to długo potem tęsknisz w duszy na dnie.

Czujesz, że każda jesień ci coś kradnie
i coś odbiera z twych serdecznych włości,
aż cały przepych dni życia w proch padnie,
przeminą lata — lata twej młodości!

Podlasie, październik. T. M. Nitman.

Władcy, których trony runęły.

II.

Byzantynizm na dworze zgubił Wilhelma.

Bizantynizm — brzmią dalsze wywody Czernina — przybrał w Berlinie bardziej jeszcze odpychające formy, niż kiedykolwiek w Wiedniu. Faktem jest, że wysocy dostojnicy całowali Wilhelma w rękę. A przecie nigdy się nie zdarzyło — mówi Czernin — żeby nawet najwięksi serwiliści byli się poniżyli do takiego poklępku wobec cesarza austrjackiego, co w Berlinie stało się już powszednim zwyczajem.

Podczas wojny wyszła książka: „Cesarz w polu", dr. Bogdana Kriegera. Wilhelm dał mi tę książkę — opowiada dalej Czernin — z pewnym przypiskiem na temat wojny. Książka zawiera dokładny opis tego, co cesarz w czasie wojny robił: dokąd jeździł, gdzie jadł śniadanie, z kim rozmawiał, jakie żarty robił, jak był ubrany, jak jego oczy jaśniały... Dalej przemówienia do wojsk, całkiem nieinteresujące uwagi, jakie wypowiadał wobec poszczególnych żołnierzy... A wszystko otoczone, przetkane przepojone bezgranicznym, bezmiernym podziwem, niewysłowioną pochwałą. Taką książkę o sobie dał mi cesarz. Pewnego razu poradziłem hr. Hertlingowi, aby zniszczył książkę, która Wilhelmowi więcej szkodzi niż pamflet. Na to pojrytowany odrzekł Hertling: „Ludzie, którzy schlebiają cesarzowi, tworzą takie rzeczy. Tę książkę dopiero niedawno nadzwyczajnie chwalił pewien profesor uniwersytetu. Cesarz nie ma czasu na czytanie takich głupstw."

Czernin w obszernych swoich wywodach, stara się po adwokacku usprawiedliwić Wilhelma, w szczególności, że winę wybuchu wojny ponosi nie tyle on, ile jego kraj, ta masa pochlebców i karjerowiczów, którzy go w nieszczęście wpędzili. O wyłącznem panowaniu nad światem nigdy nie myślał, ale natomiast — twierdzi dalej Czernin — myślał Wilhelm o podziale świata między siebie i Anglję! Byłaby w końcu w tej spółce pewną rolę odegrała Rosja i Japonia: Francja i inne państwa byłyby z niej wyłączone.

Wojna ostatnia była — zdaniem Czernina — wojną obronną i za taką uważał ją Wilhelm. W zimie 1917 mimo demonstracyjnych zapewnień niemieckich o zwycięstwie, u Wilhelma znać już było pewne wątpliwości co do wygranej. Próbowałem — mówi Czernin — zachęcić cesarza do ofiary z Alzacji i Lotaryngji i wyraziłem wówczas przekonanie, że Francja osiągnąwszy swój ideał narodowy nie byłaby już skłonna do dalszej wojny. Cesarz nie zgodził się na to, licząc się jedynie — zdaniem Czernina — z nastrojem ludności, choć osobiście byłby gotów do ustępstw.

Karol był gotów oddać Galicję Polsce, a Polskę całą — Wilhelmowi.

Bardzo ciekawe, a dla stosunku Austrji do Polski niezmiernie charakterystyczne rewelacje podaje w dalszym ciągu hr. Czernin w swych wspomnieniach o wielkiej wojnie.

Na podstawie swego pamiętnika pisanego latem 1917 w kwaterze niemieckiej, stwierdza przedewszystkiem, że niemiecki następca tronu podówczas miał już dość wojny. — Pragnie pokoju — cytat z dziennika — wręcz tęskni za nim, tylko nie wie jak tego dokonać. Mówił (do Czernina), że jest za terytorjalnemi ofiarami, tylko nie wierzył, żeby państwo zgodzić się na to chciało. Mimo to — pisze Czernin — zachęcałem go, aby pomówił z ojcem o następstwach, na co się chętnie zgodził. Potem zaprosiłem go w imieniu cesarza do Wiednia, co przyrzekł uczynić, jeżeli tylko otrzyma pozwolenie.

Po powrocie napisał mu cesarz list przezemnie zredagowany — mówi dalej Czernin — który zawierał następujące ustępy:

Mimo nadludzkich wysiłków nasze położenie na tyłach (im Hinterlande) wymaga bezwarunkowo zakończenia wojny jeszcze przed zimą; odnosi się to zarówno do Niemiec, jak i do Austrji. Turcja już tylko krótko będzie mogła współdziałać a z nią stracimy i Bułgarję, potem pozostaniemy tylko w dwójkę, a najbliższa wiosna sprowadzi i Amerykę i jeszcze bardziej wzmocnioną ententę. Skądinąd mam pewne oznaki, że moglibyśmy Francję dla siebie pozyskać, gdyby Niemcy zdecydowały się na pewne terytorjalne ofiary w Alzacji i Lotaryngji. Jeżeli pozyskamy Francję, będziemy zwycięzcami, a Niemcy mogłyby w inny sposób otrzymać odszkodowanie. Nie chcę jednakowoż, aby Niemcy same ponosiły ofiarę. Ja sam gotów jestem ponieść lwią część ofiary i wyjaśniłem twemu ojcu (Wilhelmowi), że byłbym gotów nietylko **zrezygnować z całej Polski (Polen — Królestwo), ale także Galicję oddać Polsce i całe to państwo pomódz przyłączyć do Niemiec. Niemcy zyskałyby na wschodzie państwo,** za oddanie na zachodzie części swego kraju.

Jeżeli Niemcy — brzmi dalszy ustęp listu — staną na odmownem stanowisku i możliwy obecnie pokój zburzą, sytuacja Austro-Węgier będzie bardzo krytyczna".

Odpowiedź następcy tronu niem. zawierała kilka przyjaznych, ale ogólnych frazesów i z niej wynikało, że niemieckim militarystom udało się w zarodku zdusić dążenia pacyfistyczne arcyksięcia. W Niemczech w ostatnich czasach panowała jedna wola, wola Ludendorffa, a jego myślą było jedynie — walczyć — kończy Czernin.

„Czernin wypompował z następcy tronu wszelką decyzję, ale ja go na nowo napompowałem" — bezceremonialnie pisał o tem swemu władcy Ludendorff.

Ataki bolszewickie na przedmieściach Bobrujska odparte.

Warszawa. (PAT.) Komunikat z 31. paźdz.:

Front litewsko-białoruski: Na północnym odcinku frontu **wzdłuż Dźwiny** ożywiona akcja patroli nieprzyjacielskich. **Ataki bolszewickie, prowadzone na przedmieściach Bobrujska, odparto.** Na odcinku **polskim** pomyślne dla nas utarczki oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

Haller.

Sytuacja bolszewików pod Petersburgiem poprawiła się.

Poznań. (PAT.) Radio z Nauen, 30. paźdz.: Z Finlandji donoszą, że położenie armji **Judenicza** mimo kilku lokalnych zwycięstw jest ciągle **bardzo poważne.** Wiadomość o wielkich zwycięstwach, których konsekwencją będzie zdobycie Piotrogrodu, nie potwierdza się. **Pod Piotrogrodem bolszewicy są panami sytuacji.** Walczą tu doborowe oddziały bolszewików pod **dowództwem samego Trockiego.** Dywizja kawalerji baszkirskiej już nadeszła, a dywizja baszkirskiej piechoty jest w drodze. **Trocki oświadcza: Do 21. bm. inicjatywa znajdowała się w ręku Judenicza, od 22. bm. wojska bolszewickie zaczęły atakować i zadały nieprzyjacielowi wielką klęskę.** Piotrogrodcy mienszewicy ofiarowali bolszewikom swoją pomoc w obronie Piotrogrodu. **Judenicz donosi o utracie Krasnego Sioła, a bolszewicy o wzięciu Gatczyny.**

Sprawy polskie.

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA.

Kraków. (PAT. Obchód pierwszej rocznicy oswobodzenia m. Krakowa odbędzie się d. 2. listopada br. Rozpocznie się o g. 10 rano uroczystem nabożeństwem w kościele Marjackim. Głównym punktem obchodu będzie uroczystość pod główną wartą na rynku, gdzie po przemówieniach odbędzie się defilada przed uczestnikami zeszłorocznego przewrotu. Miasto będzie udekorowane. Utworzył się komitet celem uroczystego pożegnania gen. Hallera, odchodzącego z Krakowa na inny ważny posterunek. Pożegna generała rada miejska oraz delegacje.

WOŁYŃ DO POLSKI.

Warszawa. (PAT). Nadszedł tu telegram od przedstawicieli ludności ziemi wołyńskiej następującej treści. My przedstawiciele polskiej, niemieckiej, czeskiej i ruskiej ludności Wołynia zebrani na zwołanym przez Straż krajową dnia 26. bm. **zebraniu w Równem przesyłamy** wyrazy hołdu dla pierwszego Sejmu ustawodawczego w Rzeczypospolitej polskiej, widząc jedynie w związku z Polską możność pomyślnego rozwoju w myśl hasła wolni z wolnymi, równi z równymi. Pozbawieni przedstawicielstwa, prosimy Wysoki Sejm o troskliwą opiekę nad ziemią wołyńską. Prezydjum.

ZIEMIA MIŃSKA DO POLSKI.

Warszawa. (PAT). U marszałka Trąmpczyńskiego zjawiła się dziś liczna deputacja od 145.000 ludności powiatu borysowskiego, aby w imieniu wiecu, odbytego dnia 24. zm. w mieście Zachejsku podziękować Sejmowi za wybawienie ziemi mińskiej od najazdu i żądać trwałego połączenia z Macierzą polską. Delegacja wręczyła marszałkowi memorjał podpisany przez setki obywateli powiatu.

WYROKI W SPRAWIE STRAJKU ROLNEGO PODDANE REWIZJI.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Przy sekcji bezpieczeństwa publicznego w min. spraw wewn.

utworzoną została komisja dla rozpatrzenia rekursów osób, ukaranych za organizowanie strajku rolnego, Komisja rozpatruje również zażalenia na postępowanie władz w związku z akcją przeciwstrajkową.

WYBORY GMINNE NA G. ŚLĄSKU BĘDĄ WSTRZYMANE.

Poznań. (PAT.) Radio z Lugdunu, 30. bm. Najwyższa rada międzysojusznicza zgromadziła się wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem Clemenceau i wysłuchała sprawozdania dotyczącego pogwałceń dokonanych przez Niemców przy wykonywaniu rozejmu. Najwyższa rada zaakceptowała notę, która zostanie przesłaną rządowi niemieckiemu z inicjatywy komisji dla spraw polskich. Nota ta wzywa rząd niemiecki, aby wybory gminne na Górnym Śląsku zostały wstrzymane aż do czasu przybycia na miejsce komisji plebiscytowej, która obejmie tymczasowo administrację kraju.

PRUSACY ARESZTUJĄ DZIAŁACZY MAZURSKICH.

Poznań. (PAT.) W ubiegły czwartek zaaresztowali Prusacy na Mazurach Pieszczyka, współwłaściciela hotelu w Szczytnie, Fodorskiego z Kongresówki i Czodrowskiego, współpracownika komitetu mazurskiego. Dodać należy, że każde takie aresztowanie połączone jest ze znęcaniem się nad bezbronną ofiarą, której jedyną winą jest jej polskość.

Różne wiadomości.

W POŁOWIE GRUDNIA KOALICJA ZAJMIE OBSZARY PLEBISCYTOWE.

Sosnowiec. (PAT.) „Oberschlesischer Courier“ donosi z Genewy: Według „Echo de Paris“ obszary niemieckie, podlegające okupacji, zostaną zajęte w połowie grudnia br. Rada najwyższa nie określiła jeszcze dokładnie, jak długo ma trwać okupacja przed plebiscytem.

KOMISARZEM KOALICJI W GDAŃSKU MA BYĆ AMERYKANIN.

Gdańsk. (PAT.) Jak się dowiadują „Danziger Neuste Nachr.“, komisarzem ententy w Gdańsku ma być Amerykanin. Załogę mają tworzyć wojska francuskie, a portu strzedz będą okręty wojenne angielskie.

WALKI NA DALEKIEJ PÓŁNOCY.

Poznań. (PAT.) Radio z Lugdunu. Z Archangielska komunikują następujące szczegóły z frontu armji rosyjskiej. Wojska ententy wycofały się pod osłoną pierwszej armji. Pozycje ich zajęła nierwsza armja, która przeszła następnie do ofenzywy, zdobyła miasto Onegę z okolicą, a następnie posunęła się 160 wiorst na południe od tego miasta i zajęła rosyjskie pozycje z przed bolszewickiej ofenzywy. Wzdłuż linji kolejowej posunęły się oddziały rosyjskie na 100 wiorst, zajmując główną stację węzłową Plewtak i zmuszając nieprzyjaciela do bezładnej ucieczki. Wzięto 6.000 jeńców, zdobyto wielką ilość dział, kulomiotów, amunicji i karabinów.

NIEMCY ZWALNIAJĄ JEŃCÓW POLSKICH.

Poznań. (PAT.) Dowiadujemy się, że Niemcy wypuścili dziś część naszych żołnierzy i jeńców wojennych, trzymanych w Golnie na Pomorzu.

SĄDY WOJENNE W NIEMCZECH.

Poznań. (PAT.) Radio z Nauen: Minister obrony krajowej, Noske, podaje do wiadomości, że po ferjach zostanie przedłożony niemieckiemu zgromadzeniu narodowemu projekt prawa, przywracającego prawomocność sądów wojennych.

SIEDM I PÓŁ MILJONA LUDZI POCHŁONĘŁA WOJNA.

Poznań. (PAT.) Nauen, 30. bm. Wedle ogłoszonej przez amerykańskie ministerstwo wojny statystyki, zginęło podczas ostatniej wojny ogółem 7,450.000 żołnierzy.

ANGIELSKA MŁODZIEŻ ZA LIGĄ NARODÓW.

Londyn. (PAT). Reuter. Na uniwersytetach w Oxfordzie i Cambridge przeprowadzono debatę nad ligą narodów. Ogromna większość młodzieży głosowała za jej urzeczywistnieniem.

Z Izby handlowo-przemysł.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu pod przewodn. prezyd. Baczewskiego omawiano szereg spraw związanych ściśle z poprawą wielu dziedzin odradzającej się Ojczyzny, najdłuższą dyskusję wywołała sprawa sanacji stosunków, panujących w przemyśle naftowym.

Na wstępie sekretarz Izby p. Tenner przedłożył sprawozdanie oddziału ruchu handlowego. Załatwiono przedewszystkiem wnioski nagłe, uchwalone na ostatniem pełnem posiedzeniu Izby. Niektóre sprawy wymieniamy. Na skutek interwencji Izby Ministerstwo poczt oświadczyło, że postara się jaknajrychlej wprowadzić ruch paczkowy między Polską a Austrją i Czecho-Słowacją. W sprawie zniesienia cenzury listowej przedłożono wniosek Ministerstwu wojny, Ministerstwu przemysłu i handlu i deleg. gener. dr. Gałeckiemu. Wniosek w sprawie opóźnień telegramów przedłożono Ministerstwu poczt. Do Ministerstwa kolei wniosła Izba energiczny protest przeciw podwyższeniu taryf kolejowych o 100 prc. na kolejach Małopolski i Ks. Cieszyńskiego, żądając zaprowadzenia jednolitej taryfy, przystosowanej mniej więcej do wysokości taryfy, obowiązującej w okręgu dyrekcji warszawskiej. Poczyniono kroki celem nawiązania stosunków handlowych z b. Królestwem i z zagranicą, dalej w celu opróżnienia magazynów kolejowych, zajętych przez władze wojskowe, w celu zabezpieczenia komunikacji kolejowej na kolejach czesko-słowackich. W sprawie zaspokojenia pretensji, zgłoszonych do zarządów b. kolej austrjackich z tytułu nadpłaconego przewoźnego, jakoteż odszkodowania za zaginione i obrabowane posyłki, odpowiedziało Ministerstwo kolejowe, że dyrekcje kolejowe nie mogą dokonywać imieniem Skarbu polskiego żadnych wypłat za państwa zaborcze. W niektórych tylko wypadkach może dać zwrotną zaliczkę. Biuro kolejowe Izby przedłożyło jednak wszystkie niezałatwione pretensje z tytułu reklamacji kolejowych, wynoszące 667.456 k. Izba poparła najusilniej myśl zawarcia umowy z niem. Austrją, z rządem węgierskim, czecho-słowackim, z polud.-słowackim o wzajemne zwolnienie towarów zamówionych i zapłaconych przed zawarciem umowy kompenzacyjnej, tj. przed 21. maja br.

Prezyd. Baczewski przedstawił jeszcze osobiste zabiegi w Warszawie w wielu ważnych sprawach kolejowych i innych, między innemi sprawę utworzenia we Lwowie konsulatów austrjackiego i czeskiego, względnie oddziału paszportowego czeskiego, poczem sprawozdanie powyższe przyjęto bez dyskusji.

Natępnie sekretarz dr. Korkis przedstawił sprawozdanie komisji bankowej w sprawie projektu tymczasowych przepisów o bankach akc. krótkoterminowego kredytu. Referent, sekr. Izby dr. Korkis oświadczył, że komisja uznała, iż projekt ten nie nadaje się do wykonania, albowiem nie liczy się wcale ze stosunkami organizacyjnymi i zakresem działania instytucji bankowych i kredytowych w Małopolsce, że banki akcyjne o krótkoterminowym kredycie, istniejące przeważnie w Królestwie jednostronnie wyposaża w atrybucje, łączące właśnie w sobie interesa krótkoterminowe i długoterminowe, jakkolwiek w zasadzie takie łączenie wyklucza. Oświadczył dalej dr. Korkis, że równocześnie z powodu przybycia do Lwowa delegata Ministerstwa skarbu celem poinformowania się co do stanowiska Izby wobec projektu uregulowania sposobu zakładania Spółek akcyjnych, oświadczyła się komisja bankowa, na podstawie konferencji, odbytej w porozumieniu z dyrekcją Banku krajowego, za wprowadzeniem regulatywu akcyjnego na wzór wydanego onego czasu przez b. rząd austrjacki regulatywu. Postanowieniom tego regulatywu należałoby poddać organizacje także banków, przyczem zaproponowała komisja szereg wniosków w sprawie unormowania zakresu działania banków akcyjnych. Sprawozdanie powyższe przyjęła Izba do wiadomości bez dyskusji.

Sprawozdanie komisji górniczo-naftowej w sprawie postulatów przemysłu naftowego przedłożyli dwaj referenci: dr. Thom odnośnie do organizacji przemysłu ropnego i rafineryjnego, a dr. Skowroński, odnośnie do organizacji wewnętrznego i zagranicznego handlu ropy i produktów naftowych. Sprawozdania powyższe opierały się głównie na wynikach ankiety naftowej, odbytej niedawno, która sprecyzowała bardzo obszernie opinję o fatalnych stosunkach w przemyśle naftowym i o ich przyczynach, oraz wypowiedziała się o szeregu wniosków. Ankieta zaatakowała rząd, zarzucając mu, że przez niewłaściwe zarządzenia utrudniał wywóz produktów naftowych za granicę ze szkodą producentów i samego państwa.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem, względnie nad wywodami ankiety wyraził wiceprezyd. p. Maks. Thom zdanie, że należałoby przedewszystkiem dążyć do tego, aby centrem ruchu naftowego był Lwów, a nie Warszawa. Również dr. Stesłowicz poczynił kilka uwag. Dr. Steczkowski wykazywał sprzeczności w opinji ankiety. Nie wypowiedziała się ona w trzech zasadniczych kwestjach, mianowicie w kwestji organizacji przemysłu, w kwestji kompetencji władz i handlu i w kwestji produktu naftowego. Oddział komercjalno-handlowy powinien być przydzielony ministerstwu skarbu, a nie ministerstwu przemysłu i handlu, jak się tego domaga ankieta. Jest też zdania, aby ruch naftowy koncentrował się we Lwowie. Przemysłowcom naftowym trzeba jednak dać korzyści, płynące z kontaktu ze Lwowem, mianowicie dążyć, aby mogli dostać we Lwowie pieniądze i aby tu musieli szukać opieki i aby wszystkie przymusowe organizacje przemysłu naftowego był we Lwowie, a nie gdzieindziej. We Lwowie powinna powstać instytucja finansowa dla przem. naft. i część urzędu naf.. musi być przeniesiona z ministerstwa do Lwowa. W końcu postawił wniosek, aby całą sprawę jeszcze raz omówić w komisji górniczo-naftowej i przedłożyć wnioski bez zaakceptowania ich przez plenum Izby. P. Aleks. Lewicki domagał się, aby Izba poczyniła kroki celem wykupna i eksploatowania niektórych terenów naftowych przez obcych kapitalistów. Przemawiał jeszcze wicepr. Thom, sprzeciwiając się energicznie monopolowi naftowemu przez rząd, o czem wspomniał dr. Steczkowski, poczem uchwalono odesłać całą sprawę komisji górniczo-naftowej.

Dr. Thom referował następnie sprawę moratorjum. W tej sprawie odbyła się ankieta i zgromadzenie kół interesowanych. Na podstawie porozumienia wydała Izba opinję za utrzymaniem w mocy ustawy z 26. czerwca br., na przeciąg dalszych 6 miesięcy z tą zmianą, że przy spłatach częściowych wysokość procentu spłacalnego podwyższa się z 10 na 25. Izba przyjęła powyższą opinję bez dyskusji.

Tow. szkoły handlowej udzielono roczną subwencję w kwocie 2.000 koron, a na wniosek pp. Kauczyńskiego i Aleks. Lewickiego przyznano dodatkową jednorazową subwencję w kwocie 2.000 k.

Wyłoniła się jeszcze obszerniejsza dyskusja w sprawie Centrali dewiz, w której poczyniono kilka krytycznych uwag. Uwagi te będą przedmiotem obrad komisji bankowej.

Sekcja handlowa Izby ukonstytuowała się wczoraj, wybierając swym prezesem członka Izby dyr. Bol. Lewickiego, zastępcą dyr. Steigelfesta.

Obrońcy Lwowa do Naczelnego Wodza.

W 31. października o g. 6 wiecz. w szkole Sienkiewicza zebrało się 34 uczestników załogi tej szkoły. Po oddaniu hołdu poległym w walkach pod Lwowem śp. Stolarz, Potoczny, Haluza, Kozerski, Junak, Kotowicz, wygłoszone zostało okolicznościowe przemówienie, poczem uchwalono wysłać telegram do Naczelnego Wodza tej treści: Pierwszemu Naczelnikowi odrodzonej Polski, Duchowemu Swemu Wodzowi uczestnicy I-ej załogi obrony Lwowa w szkole Sienkiewicza, zebrani w rocznicę d. 31. października zasyłają żołnierski hołd i cześć!“ Drugi telegram z wyrazami żołnierskiej czci uchwalono wysłać gen. Hallerowi. Załoga zbiera się d. 1. listopada o g. 8 rano w szkole Sienkiewicza, poczem odmaszerowuje do kościoła św. Elżbiety. O godz. 1 w poł. bierze udział w pogrzebie obrońców Lwowa ze szkoły Kadeckiej. O 5 popoł. odbędzie się zebranie pod Krzyżem Legio-

nów na cmentarzu Łyczakowskim i na cmentarzyku uczestników powstania z r. 1863. O g. 7 wiecz. koleżeńska wieczornica w szkole Sienkiewicza przy ul. Polnej. Odśpiewaniem „Roty“, pieśni strzeleckich, okrzykami na cześć Naczelnego Wodza, gen. Hallera i dowódcy załogi maj. Tatar-Trześniowskiego zakończono zebranie.

Od Wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego“.

Ze względu na coraz dalej postępujące podrożenie papieru, druku, płac personalu itd., wszelkie komunikaty, informacje, podziękowania itp. zarówno osób prywatnych, jak też instytucji społecznych, publicznych i rządowych zamieszczać będziemy w myśl uchwały „Związku wydawnictw pism codziennych“ tylko za opłatą na warunkach ogłoszeń. W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielać będzie administracja pewnego rabatu.

Czas odnowić przedpłatę na listopad!

Prosimy uprzejmie o rychłe odnowienie przedpłaty na **listopad** celem uniknięcia przerwy w przesyłce „Kurjera Lwowskiego“. W razie nieuiszczenia prenumeraty miesięcznej **do dnia 5. każdego miesiąca, wysyłka „Kurjera Lwowskiego“ zostanie wstrzymaną.**

Prenumerata wynosi:

We Lwowie bez odnoszenia do domu:
miesięcznie **kor. 13,**
kwartalnie **kor. 39,**
„ **z odnoszeniem** do domu:
miesięcznie **kor. 15,**
kwartalnie **kor. 45.**

Z przesyłką pocztową w całej Polsce:
miesięcznie **kor. 15,**
kwartalnie **kor. 45,**

Z przesyłką pocztową w innych państwach:
miesięcznie **kor. 17·50,**
kwartalnie **kor. 52·50.**

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski **60 hal.**

Za zmianę adresu dopłaca się **60 hal.**

Pojedyńcze numery „Kurjera Lwowskiego“ do nabycia: we Lwowie w administracji „Kurjera Lwowskiego“ ul. Chorążczyzny l. 26 i we wszystkich biurach dzienników, trafikach i na dworcu we Lwowie i na prowincji.

W Warszawie przyjmuje prenumeratę i sprzedaje pojedyńcze numery biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Wszystkich Świętych; gr. kat. Joila proroka. Jutro rz. kat. Dzień Zaduszny: gr. kat. Artemia m. — Wschód słońca 6·49, zachód 4·38.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę o g. 3·30 popoł. „Jeszcze wczoraj...“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Z. Wojcickiej — o g. 7 wiecz. „Opowieści Hoffmana“, opera fantast. w 4 akt. J. Offenbacha.

W niedzielę o 3·30 pop. „Carewicz“, sztuka w 3 aktach — wiecz. „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach Moniuszki.

W poniedziałek „Sułkowski“, tragedja w 5 aktach St. Żeromskiego, z p. J. Kozłowskim w roli tytułowej.

We Lwowie.

— Z powodu święta uroczystego, przypadającego na dzień dzisiejszy, następny numer „Kurjera Lwowskiego“ wyjdzie dopiero w poniedziałek 3. listopada o godzinie 11 przed południem.

— Nadzw. walny zjazd delegatów P. T. P. odbędzie się we Lwowie 2. i 3. listopada br. Obrady odbywać się będą w sali PTP. przy ul. Zimorowicza 17. Redaktor „Szkoły“ p. Radwański wygłosi referat: „Pogląd na dotychczasowe ustawodawstwo szkolne w Polsce“, a dyr. Szczurkiewicz będzie referował zmianę statutu.

— I. okręgowe wyborcze walne zgromadzenie T. N. S. W. rozpocznie się w niedzielę 2. bm. nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o g. 8 i pół poczem o g. 9 rozpoczną się obrady w Auli uniwersytetu.

— Wypłata urzędników w markach polskich. Z Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej donoszą nam: Z powodu chwilowego braku banknotów koronowych, państwowe urzędy wypłacać będą od 1. listopada pobory urzędnikom i pensjonistom w markach polskich, które oddziały Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej w Galicji będą na żądanie po kursie stałym wymieniać, koron 193 za 100 marek. Kurs ten obowiązywać będzie włącznie do 8. bm.

— Odczyt. D. O. G. Lwów, (referat prasowy) donosi: Staraniem „Cercle francais“ odbędzie się w niedzielę, 2. listopada o g. 5. popoł. w sali rozpraw gal. Kasy oszczędn. ul. Jagiellońska l. 2. odczyt w języku francuskim gen. Schneidra, dowódcy 12 dywizji na temat jedności narodowej: L'Unité nationale“. Wstęp 10 kor., dla członków Cercle'u wolny.

— Zniesienie kart czystości. Ministerstwo zdrowia ogłosiło w „Monitorze Polskim“ rozporządzenie z 22. października, którem znosi z dn. 1. listopada br. obowiązek wydawania świadectw czystości podróżnym w całem państwie.

W motywach, przesłanych okręgowym Urzędom zdrowia Ministerstwo powiada:

„Podług danych urzędowych stan zdrowotny w kraju w ostatnim czasie znacznie się poprawił. Zdrowotność ogólna podniosła się, a cyfra chorób epidemicznych, w szczególności duru plamistego, spadła. Wśród zarządzeń w walce z chorobami zakaźnemi wprowadzenie rozporządzenia z d. 2. VI. 1919 r. o świadectwach czystości odegrało także pewną rolę. Czystość osobista podróżnych, najłatwiej rozsiewających zarazę po kraju, wzrosła, jak o tem świadczą dane urzędowe i spostrzeżenia postronne.“

W dalszym ciągu Minister zaznacza, że obecnie już nie zachodzi potrzeba kart czystości, które utrudniają ruch podróżnych, a nad czystością ich czuwać się będzie w inny sposób, mniej dla ogółu podróżujących dokuczliwy.

— Brak mąki na chleb. Magazyny aprowizacji i młynów lwowskich zupełnie puste, nie ma już mąki na chleb i mimo energicznych urgensów zarządu aprowizacji, do wczoraj mąka nie nadeszła. Grozi mieszkańcom miasta zupełny brak chleba w nadchodzącym tygodniu. Jest to skandaliczne lekceważenie znękanych biedą mieszkańców i to zaraz po żniwach. Chłop nie chce dać ziarna, bo nie wiele go ma, a ten, co mógłby go zbyć, nie chce sprzedać za cenę taryfową, wymawia się zresztą, że za tę koronę nie może nic kupić w mieście, bo niczego nie ma. Przecież należy ziemu w jakiś sposób zapobiedz i to jak najrychlej. Transporty kartofli do Lwowa marne dla braku wagonów, a w dodatku grozi zupełny brak chleba.

— Walka z tyfusem. Podkomitet czyszczenia osób i mieszkań rozpoczął już akcję w trzeciej dzielnicy W łazienkach amerykańskich urządzonych przy ul. Weteranów, obok szkoły Lenartowicza, funkcjonujących bez przerwy przez cały dzień, kąpie się 400—500 osób dziennie.

— Trup w studni. Wczoraj rano wyjęto z napełnionego wodą basenu studni w Rynku u wylotu ulic Dominikańskiej i Grodzickich zwłoki kobiety niewiadomego nazwiska, liczącej około 30 lat. Zwłoki odwieziono do anatomji. Nie stwierdzono też, czy kobieta owa popełniła samobójstwo, czy też zginęła z ręki jakiegoś złoczyńcy.

W Polsce i na świecie.

— Obchód rocznicy uwolnienia Lwowa. Z Warszawy donoszą, iż bawiący tam prezydent Neumann zjawił się na posłuchaniu u naczelnika państwa i prosił go o przybycie do Lwowa na obchód rocznicy uwolnienia naszego miasta w dniu 22. listopada.

— Zjazd związku rolników i leśników. Z Warszawy telegrafują nam: Dnia 1. i 2. listopada odbędzie się w sali centralnego towarzystwa rolniczego w Warszawie zjazd polskiego związku rolników i leśników z wyższem wykształceniem. Porządek dzienny obejmuje sprawy organizacyjne i referaty z dyskusją w sprawach organizacyjnych i polityki agrarnej.

— Przeniesienie. Starosta Bolesław Heller przeniesiony został z Przemyśla do Jarosławia.

— Uniwersytety w Holandji stoją otworem dla studentów polskich. O informacje zwracać się należy do przyjaciela Polaków prof. N. van Wijka w Lejdzie, Nieuwsstraat 36, który zgodził się dawać wskazówki o studjach w Holandji zgłaszającym się do niego studentom polskim. Prof. N. van Wijk włada znakomicie językiem polskim.

— Z powodu braku węgla zastanowiono w Austrji ruch wielu pociągów towarowych. Ekspedjują oprócz artykułów żywności, tylko naftę, węgiel, koks, benzynę, spirytus do palenia, karbid i środki wybuchowe dla kopalń. Wszystkie inne towary wykluczono z transportowania pociągami. Mogą one tylko wówczas być transportowane, jeżeli dostarczony zostanie dowód, że transport jest w interesie publicznym.

Nastąpiło także ograniczenie ruchu pociągów osobowych i całkowite zastanowienie ruchu pociągów pospiesznych.

Miejska Kasa oszczędności we Lwowie mienia marki polskie na korony.

KOMUNIKATY

Ślub panny Kazimiery Kotowiczówny z panem Aleksandrem Willnerem, urzędnikiem ministerstwa pracy i opieki społecznej odbył się 28. października br. w kościele św. Marcina. Państwo młodzi zamiast zawiadomień o ślubie złożyli w administracji „Kurjera Lwowskiego“ 500 kor. na wdowy i sieroty po poległych w obronie m. Lwowa. 6740

W Politechnice lwowskiej ma być obsadzona posada asystenta katedry technologii włókien na rok, z terminem do 15. listopada 1919, z wynagrodzeniem 325 mk., względnie 425 mk., oraz dodatkiem drożyźnianym 120 mk. miesięcznie. 6666

— Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: W myśl zarządzenia ministerstwa poczt i telegrafów z 10. bm. l. 28180/1502/IV. zawiadamia się, iż prawie wszystkie państwa zawiesiły czasowo postanowienia par. 2. art. XIV. regulaminu międzynarodowej służby telegraficznej, według których podpis nadawcy w telegramach nie jest konieczny. Zwraca się uwagę publiczności, iż prywatne telegramy zagraniczne bez podpisu nadawcy są obecnie niedopuszczalne. 6742

Wyjątkowe zezwalanie na przywóz artykułów, których przywóz jest zasadniczo niedozwolony.

Państwowa komisja przywozu i wywozu oddział we Lwowie będzie jeszcze wyjątkowo brała pod rozwagę i ewentualnie uwzględniała podania tych kupców, którzy następujące towary znajdujące się na liście towarów do przywozu zakazanych przed dniem 15. października br. zakupili i zapłacili **i to do dnia 15. listopada br.** w tut. urzędzie fakturami i korespondencją wykażą, a mianowicie: Kamienie drogie, biżuterja złota i srebrna. Zegarki złote i srebrne, wyroby platerowe, srebra chińskie, wyroby z bronzu, porcelana wszelka, wyroby fajansowe, wyroby szklane, galanterja, krawaty, gotowe kołnierze i mankiety, szelki, portmonetki, pugilaresy, ridicule, torebki, przybory toaletowe, nessesery, papierośnice, pudełka, szkatułki, figurki, statuetki, laski, rączki do lasek i parasoli, walizki, kufry, ozdoby wszelkie do trumien i mebli, wyroby perfumeryjne, toaletowe, kosmetyczne i mydła toaletowe, gramofony, kinematografia, przybory bilardowe, kapelusze damskie, pióra, czapki i kapelusze męskie, spirytualia, wina, likiery, owoce południowe, suszone i inne, cukierki, artykuły kolonialne i gastronomiczne, szczotki i pendzle, grzebienie, szczotki, karbówki i szczypce do włosów, naczynia blaszane i emaliowane, gwoździe, pudełka blaszane, łyżki aluminowe i blaszane, meble, tkaniny zbytkowne, jedwab, aksamity i plusze, welury, woale, półwoale, etaminy, wszelkie haftowane i „Broch“, cienkie batysty, muśliny, tiule wszelkie i gaza, atrament, lak, szkło, wodne. Reisbrety, suszki, korytka do piór, kałamarze, kozyki, liczydła, cynk w stanie surowym, **futra luksusowe: lisy białe, czarne i niebieskie na-**

turalne, bobry morskie tzw. kamczarskie, szynszynele, foki prawdziwe, sobole.

Odnośnie do przywozu win podania o przywóz tylko o tyle jeszcze będą brane pod rozwagę, o ile zakupno i zapłata towaru nastąpiła przed 1. września br. i o ile najpóźniej do dnia **15. listopada br.** petent udowodni tę okoliczność fakturami i korespondencjami.

Prośby o przywóz powyższych towarów wniesione po dniu 15. listopada br., tudzież takie, którym brak będzie jednego z powyższych warunków, będą bezwarunkowo odrzucane. 6591

L. MZW. 2042/19. Lwów 29. października.

ZABEZPIECZENIE PIWNIC PRZED ZIMĄ.

(Komunikat miejskiego zakładu wodociągowego.)

Ze względu na zbliżającą się zimę przypomina się właścicielom domów i zarządcom realności potrzebę zaopatrzenia piwnic przed mrozami, a to w tym celu, by woda znajdująca się w rurach wodociągowych i kurkach piwnicznych nie ulegała zamarzaniu. Okna piwniczne opatrzone szybami należy szczelnie zamknąć, gdzie brak okien powinno się otwory piwniczne zamurować lub w inny sposób odpowiednio zaopatrzyć. Mieszkania niezajęte należy ogrzewać, względnie w lokalach nieopalanych wyłączyć wodociąg z ruchu, gdyż zaniechanie tych środków bezpieczeństwa powoduje w porze zimowej zalewanie mieszkań wodą.

Socjaliści niemieccy przeciw terrorowi niemieckiemu.

Co socjalistyczny minister Noske mówił o komunistach i „niezawisłych"?

W Frankfurcie nad M. spowodowali komuniści ub. m. strajk kolejowy. W Berlinie wskutek ich agitacji i teroru wybuchł strajk robotników metalowych. Gaz i elektryka przestały funkcjonować. 15 tysięcy robotników magistrackich w Berlinie złożyło pracę, żądając podwyżki, którąby powiększyła wydatki Berlina o 45 miljonów rocznie. Komuniści usiłowali we wszystkich centrach przemysłowych i większych miastach Niemiec wywoływać strajki, zaburzenia, zamęt, by takim sposobem wzniecić powszechną rewolucję.

Strajk w Berlinie został już zażegnany, ale że echo jego odbiło się na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, **warto** przytoczyć mowę ministra wojny Noskego, wygłoszoną na niem. zgromadzeniu nar. Noske jest jednym z przywódców partji socjalno-demokratycznej, do której od 30 lat należy. Bezwzględnie występuje on w swej mowie przeciw planom komunistów. **Zarządził** ostre środki przeciw wszelkiemu terorowi i tak o tem mówił: Kto słowem, pismem lub czynem usiłować będzie unieruchomić instytucje, potrzebne do codziennego użytku, będzie karany więzieniem do jednego roku. **Każda próba lewicy, skierowana ku przewrotowi po jej myśli, spotka się ze zdecydowanym naszym oporem.** Każdy, co w tej robocie udział bierze, musi być przekonany, że **ryzykuje przy tem swoją głowę. Setki tysięcy robotników** w Berlinie, Spandawie i innych miejscowościach **woła o uwolnienie od nikczemnego teroru,** na jaki są narażeni. Nikczemność, bezwstyd i teror, jaki uprawiają komuniści w Berlinie i innych miastach od grudnia z. r. przekracza nawet tę nikczemną robotę, jaką za dawnych czasów zwalczałem w tej izbie wraz z moimi towarzyszami. Tysiące robotników pragnie uwolnienia od tej zmory. Środki, jakie obecnie zostały wydane pod moim nadzorem przybrały takie rozmiary, że ludność Berlina może obecnie być już spokojna.

Rzecz jasna, że mowa p. Noskego była przerywana przez niezawisłych socjalistów, którzy go uważają za „zdrajcę" idei socjalistycznej, „kata" i „krwawego psa".

NEKROLOGJA.

Śp. Kazimierz Staszkiewicz.

Dnia 1. listopada o 2 popoł. odbędzie się przeniesienie zwłok Kazimierza Staszkiewicza z Kadeckiej szkoły na cmentarz Łyczakowski. Kazimierz Staszkiewicz poległ śmiercią bohaterską 17. listopada 1918 r. w walce z Rusinami, broniąc polskości miasta Lwowa i kresów wschodnich. Śp. Kazimierz ur. w r. 1892 w Haliczu (ojciec znany i ceniony insp. szkół w Kołomyji), gimnazjum i i prawo kończył we Lwowie, już w gimnazjum pracował silnie w T. S. L., a po ukończeniu tegoż zapisawszy się na prawo na uniw. lw., zabrał się do pracy nad uświadomieniem narodowem ludu polskiego, a czynił to tak cicho skromnie, że wiedzieli tylko ci, którzy się bezpośrednio z nim zetknęli. Pracując w TSL., był duszą tegoż, najmozolniejsze prace brał dla siebie, jak też i za drugich niejednokrotnie wykonywał, nie szczędząc sił i czasu, myśląc o tem zawsze, że każda chwila stracona oddala wolność narodu polskiego. Umysł jego otwarty o szerokich poglądach kazał mu pragnąć nietylko wiedzy i nauki, lecz dobra i piękna, jakoteż i dobrobytu, który widział w koncentrowaniu przemysłu i handlu w rękach polskich. Charakteru nadzwyczaj prawego i serdecznego. Lubili go i kochali koledzy, we wojsku żołnierze, starzy i młodzi. Znakomity organizator i inicjator, miał zapał, siłę i wytrwałość. Niestety, zbyt prędko odszedł, a Ojczyzna straciła jednego z najlepszych i najgorliwszych synów. Cześć! mu i chwała!

Brak go nam, tj. przyjaciołom, znajomym i rodzinie, był on też najlepszym synem.

Ukończył prawo na uniw. lwowskim, został zabrany do wojska austr. w r. 1917, ukończył szkołę oficerską i jako chorąży walczył na froncie włoskim; dostawszy urlop, wraca do Lwowa i rodziców, po zdaniu ostatniego egzaminu przygotowuje się do doktoratu. Napad Rusinów na Lwów nie pozwolił mu skończyć studjów. Jak dalece odczuł i przejęty był tym napadem, odczuliśmy w jego głosie, gdy wbiegł zdyszany i zawołał: „i tego, tego doczekaliśmy się". Zabrał się też bezwłocznie do pracy organizatorskiej, niejednokrotnie przechodził na stronę nieprzyjaciela z narażeniem życia, by werbować ochotników i kanałami ich przeprowadzać. Najbardziej zasłużył się przez wypad z kadeckiej szkoły 17. listopada. Wtenczas razem z Głogowskim zabrawszy 10 towarzyszy, odbił ulicę Stryjską, Dąbrowskiego i św. Zofii. Wypad ten, prawdę powiedziawszy, stanowił prawie o uwolnieniu Lwowa, bo taka wtenczas zapanowała panika między Rusinami, że walka toczona u wylotu ul. Stryjskiej odbiła się aż w komendzie ruskiej przy pl. Bernardyńskim; wszyscy uciekali, na ulicach nikogo nie było, a w komendzie ruskiej było już wszystko przygotowane do ucieczki, tymczasem obaj dowódcy padli. Kazimierz padając śmiertelnie raniony, zachęcał żołnierzy do walki, którzy rzeczywiście na stanowiskach i już ulic zdobytych nie oddają Rusinom, potem nastąpił 3-dniowy rozejm i więcej walk większych nie toczono. Mieszkańcy ul. Stryjskiej i Dąbrowskiego zawdzięczają mu oswobodzenie, to też wdzięczni są i pamięć jego między nimi nie zaginie. Padł zabity u wylotu ul. Stryjskiej na pl. Jabłonowskich. Cześć jego pamięci! Takich to Lwów ma bohaterów, im zawdzięcza oswobodzenie. Śp. Kazimierz i tylu innych walczyło na ulicach, zdobywając niemal kamienicę za kamienicą, wiedząc, że każdej chwili może ktoś z okna zdradziecko strzelić lub nieprzyjaciel mógł pozostać ukryty z tyłu. Śp. Kazimierz walczył oddany całą duszą sprawie z zaparciem siebie. Byli to prawdziwi bohaterowie i wspaniałe pomniki im się należą.

Lwów mając własnych bohaterów, powinien nazwać ulice ich imionami i tak ul. Stryjska powinna się zwać ul. Kazimierza Staszkiewicza, a kawałek Zofii, gdzie padł Głogowski, ul. Głogowskiego, powinniśmy pamiętać, że to byli prawdziwi nasi własni bohaterowie i wdzięczność im się należy. Powinniśmy im w miejscu, gdzie padli, pomnik postawić, by głosił o sławie i sile narodu polskiego, a szczególnie grodu lwowskiego. Cześć im i chwała, niech żyją w narodzie.

NADESŁANE.

NEKROLOGJA.

†

Za spokój dusz śp.

Emila i Jana Maczugów

obywateli Krosna — odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

3. bm. w poniedziałek o godz. 10-tej w Bazylice katedralnej, na które krewnych i znajomych zaprasza córka.

†

Aleksander Zatwarnicki

starszy komisarz budownictwa

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu, przeżywszy lat 37.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 3. listopada br. o godz. 11 przedp. z kaplicy Anatomji (ul. Piekarska 52) na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych, przyjaciół i kolegów śp. Zmarłego zaprasza w żalu nieutulona żona z dziećmi i rodziną.

†

ADOLF Heilkron STRAŃSKI

radca Namiestnictwa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 31. października 1919 r. w 54 roku życia.

W smutku pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 2 listopada br. o godz. 12 tej w południe z domu żałoby ul. Sykstuska 64 A, na cmentarz Łyczakowski.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Komunikaty.

D. O. G. Oddział II. poszukuje zaraz poważniejszych sił pomocniczych, władających językiem rumuńskim, angielskim, francuskim i włoskim. i włoskim. Zgłoszenia przyjmuje por. Daszkiewicz w godzinach 9—11 rano w gmachu D. O. G. pl. Bernardyński 6., schody 9., I. p.

Na szlaku kolejowym Chyrów—Stryj zmienia się od 1. listopada br. dotychczasową nazwę stacji Dublany—Kranzberg na Dublany koło Sambora, zaś dotychczasową nazwę przystanku osobowego Bolechowce—Neudorf na Bolechowce. Również zmieniono z wymienionym dniem na szlaku kolejowym Lwów—Sambor—Sianki dotychczasową nazwę stacji Kalinów—Kaiserdorf na Kalinów. 1172

ZAPISKI.

Kazimierz Bukowski: „Lwów w pieśni poetów lwowskich. Antologia." (1. X. 1918—1. V. 1919.) Nakładem „Placówki". Książka pod tym tytułem opuści wkrótce prasę i znajdzie się na półkach księgarskich. Zawierać ona będzie utwory najwybitniejszych poetów lwowskich, jak Jana Kasprowicza, Kornela Makuszyńskiego, Witolda Bunikiewicza, Henryka Zbierzchowskiego, Stanisława Rossowskiego, Maryli Wolskiej, Józefa Jedlicza i innych, a ze względu na zbliżającą się rocznicę listopadową obrony Lwowa stanowić będzie cenną i miłą pamiątkę bohaterskich dni.

Kazimierz Twardowski: O patrjotyzmie. Lwów 1919. Nakładem Macierzy polskiej. Cena 1 korona. Zdaje mi się, że mylił się biskup warmiński twierdząc, że „święta miłości kochanej ojczyzny", jest uczuciem dostępnem tylko dla „umysłów poczciwych". Jest to najprymitywniejsze, najsilniejsze i najbardziej ogólne uczucie. Na niższym stopniu rozwoju intelektualnego jest ono ciasne, ograniczone niemal ramami dla oka widzialnemi, w miarę uduchowienia jednostki obejmuje nietylko to, co zmysły obejmują, lecz w zakres swój wprowadza wartości nabardziej różnorodne, wszystko to, co się na dziś, wczoraj i jutro narodu składa. Rzecz prosta, że takie uczucie niemal wrodzone nie stoi w związku z „poczciwością" umysłu, raczej opiera się na wrażliwości serca.

Jeśli jednym rzutem oka obejmiemy nasze dzieje pod obcemi rządami, na pytanie co nas łączyło wbrew różnorodnym warunkom, każdy odpowie, że patrjotyzm, miłość ojczyzny. Dziś gdyśmy wolni, możemy analizować to uczucie i szukać dlań nowych dróg w nowych warunkach. Prof. Twardowski w jasny i popularny sposób przedstawia stopnie rozwoju patrjotyzmu, jak ono zagarnia coraz szersze kręgi „wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia" narodu, obejmując jednym węzłem.

Mając na oku cel dydaktyczny, zatrzymuje się dłużej nad przeszkodami, które hamują miłość ojczyzny: ciasny umysł i ciasne serce. Pierwszy zwalczy oświata, druga trudniejsza jest do wyplenienia. Grzeszymy samolubstwem, klasowością, partykularyzmem. Trzeba się wznieść ponad wszelkie partje i koterje, w poczuciu potrzeby solidarności ogólno-narodowej. Dobro ojczyzny winno być wyższem ponad wszystko. A. W.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w administracji „Kurjera Lwowsk.")

Na skarb polski:
Zamiast światła na grób matki i syna — Śnieżkowa Henryka 25 k.

Na funudsz plebiscytowy dla Spisza i Orawy:
Stowarzyszenie „Praca" w Kamionce strumiłowej 220 k.

Na Mazurski komitet plebiscytowy:
Matylda Matkowska, Mołotków 100 k.

Na wdowy i sieroty o poległych w obronie Lwowa:
Zamiast wieńca na trumnę zmarłego jedn. plut. Zbigniewa Watorka — uczniowie kursu uzupełniającego dla uczniów szkół średnich przy D. O. G. Lwów 150 k.
Zamiast światła na grób Marji śp. żony i matki — Józef i Iza Strusińscy 20 k.
Zamiast kwiatów i świateł na groby najdroższych Rodziców Mikołajostwa Krasuckich i Najdroższego Ojca Henryka Müllera oraz siostrzeńca Aleksandra Koharowskiego — Liberatostwo Krasuccy z Nowego Sącza 60 k.
Zamiast oświetlenia grobów — Röhringowa i Blachowska 20 k.
Zamiast kwiatów na trumnę śp. Józefa Lintnera w myśl intencji rodziny — H. Chauerowie i St. Schmidtowie 150 k.
Zamiast mszy św. za dusze drogich mu osób — M. Mroczkowski 20 k.

Na utrzymanie grobów Wielkopolan, poległych w obronie Lwowa:
W rocznicę śmierci brata, poległego we Francji —Helena Semkowiczowa 30 k.

Na straż mogił obrońców Lwowa:
Zamiast oświetlenia grobów rodzinnych — Ludwikowie Kube 30 k.
Zamiast światła na groby — M. Mroczkowski 20 k.

Na „groby żołnierzy polskich":
Seminarjum państw. III rok A — 14 k.

Na ociemniałych inwalidów narodowości pols.:
Zamiast oświetlenia grobu śp. Czesława Nedoka — Wanda Nedokowa 50 k.

Na kaplicę za poległych obrońców Lwowa:
Zamiast oświetlenia grobów familijnych — St. L. i M. N. 20 k.
Zamiast kwiatów na grób męża — M. S. 10 k.

Na grobowiec męczenników w Złoczowie:
Alina Stauferowa, Drohobycz 100 k.

Na Kaplicę „Orląt":
Marysienka i Wacuś Stauferowie, Drohobycz 50 k.
Zamiast kwiatów na grób ukochanej Marysi Hoszowskiej — Jasia Rozenberżanka 20 k.

Na „ochronę dziecka":
Zamiast światła na groby ukochanych — Stanisława Tomaszewska 20 k.
Zamiast światła na grób Wiktora śp. syna i brata — Józef i Iza Strusińscy.

Na biedne dzieci:
Z. G. 20 k.

Nadesłane.

Kursa giełdy.

Lwów, 31. października 1919.

I. Akcje za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym).

	Waluta koronowa Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:
Bank galic. dla handlu i przem.	400—24	545·—	—·—
Bank ludowy	200—10	275·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	48 ·—	—·—
Tow. Górka	200—14	6 0·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	725·—	—·—
Tow. Wang	2 0—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	100 —60	21 0·—	—·
Tow. Rakszawa	200—13	300·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	4 0—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—0	230·—	—·—
Tow. Chodorów	200—0	400·—	—·—
Bank hip. gal.	4 0—28	700·—	0 0·—
Bank przemysłowy	400—20	7 5·—	00 ·—
Browary lwowskie	500—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	00·—	—·—
Tow. Grafota	2 0—0	25 ·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—0	500·—	—·—

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. 4½%	111·00	112·00
Tow. kred. gal. ziem. 4%	106 2	107 25
Banku kraj. gal. 4½ prc	108·50	109· 0
Banku kraj. gal. 4 prc.	107·00	108·00
Banku hip. gal. 4½ prc.	107 50	108·50
Banku hip. gal. 4 prc.	104·50	105· 0
Banku kred. ziem. gal. 4½ prc.	105·50	106·50
Banku hip. zemel. 4½ prc.	106 75	107 25
Banku gal. dla handlu i przem. 4½ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

Komun. Banku kraj. 4½ prc.	105 50	107·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104 —
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 prc.	101 00	102 00
Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 1904 190 4%	102·00	103·0
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903 4 prc. (szkolna)	101·50	103·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 4½ prc.	103· 0	104·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 4½ prc.	104·00	105 00
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	95·50	97·50

IV. Waluty.

100 Marek polskich		190·00	197·00
Ruble carskie	po 100 rb.	220 —	240 —
„ „	po 500 rb.	225·—	245·—
„ „	drobne	180·—	200·—
„ dumskie	(po 1000)	80·—	100·—
„ „	(po 250)	70·—	80·—
Karbowańce	(po 1000)	23·—	38·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	16·—	22·—
Wypłata na Warszawę		193·—	20 ·—

Warszawa. (PAT.) Kursa giełdy z 31. X. 1919.

	Dewizy kupno	Dewizy sprzedaż	Banknoty kupno	Banknoty sprzedaż
Funty szterlingów	172·—	174·—	172·—	175·—
Dolary St. Zjednocz.	41·00	41·50	41·50	41·75
Dolary kanadyjskie	—	—	39·00	3 50
Franki francuskie	4·75	4·80	4·7	4·90
„ szwajcarskie	7·40	7·50	7·40	7·65
„ belgijskie	4·55	4·95	4·85	5·00
Liry	3·90	4·00	3·85	4·05
Marki fińskie	1·75	1·80	1·70	1·80
Lei rumuńskie	1·80	1·85	1·80	1·90
Floreny holenderskie	14·50	14·70	14·80	14·8
Korony szwedzkie	9·85	10·00	9·8	10·05
„ norweskie	9·35	9·50	9·30	9·55
„ duńskie	8·80	8·90	8·75	9·—
Marki niemieckie	1·37	1·39	1·36	1·40
„ drobne do 10 mk.	100·—	—	—	—
Korony austrjackie	—	50·—	—	50·—
Korony czeskie	98·—	100·—	—	—

Kurs przerachowania na korony: 52·00.

OGŁOSZENIA.

ZIEMI NIE DAMY!

Najnowsza odznaka do nabycia tylko w

SKŁADNICY POLSKICH PAMIĄTEK

LWÓW, ul. Halicka 19.

tam też wielki wybór orłów, orzełków, broszek srebrnych i emaliowanych pottmonetek, portfeli z prawdziwej skóry papierośnic, lusterek, przycisków, popielniczek i t. p. drobiazgów. Dystynkcje wojskowe po cenach najniższych. 3857

Cyrcowo-salonowy dramat w 5 aktach p. t.

Marja Magdalena pokutnica

z Leontyną Kühnberg

w roli Magdaleny pokutnicy

wraz z doborowem uzupeł. programu wyświetla obecnie kinoteatr

FATAMORGANA

plac Marjacki l. 10.

„Oświęcim" Fabryka maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych w Oświęcimiu

wozy gospodarskie, jednokonne, lekkie i parokonne,

sieczkarnie wyrabia masowo i dostarcza: **młynki, brony drewniane, ule słowiańskie itd.** zakupuje stale: **szprychy dębowe i jesionowe, deski, i kloce dębowe i bukowe.** 2888

ŚWIETNA LOKATA!!!

dużej ilości mało wartościowych

KORON

w 3-ch kamienicach

We Lwowie, w śródmieściu.

Łącznie przeszło 840 sążni kwadratowych a około 400 zabudowanej powierzchni. — Użyteczne także na cele **przemysłowe** jakoteż **czynszowe.**

Zgłoszenia P. T. Reflektantów lub tychże zastępców przyjmuje do 10. listopada b. r.

JAN SCHUMANN, Lwów, ul. Pańska l. 23.

Pośrednictwo wyklucza się. 6677

KONKURS.

L. G. 19538. 6718

Intendantura O. G. Lwów rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę:

1000 hl. octu 5 proc.

większą ilość bryndzy względnie sera krowiego trwałego,

3000 kg. pieprzu lub papryki

Oferty opiewające na całe lub częściowe zapotrzebowanie, należy wnosić pisemnie w zamkniętej kopercie z umieszczonym napisem: „Oferta na dostawę octu (bryndzy, papryki lub pieprzu) do G. D. 19538" do dnia 10. listopada 1919 godz. 12-ej w południe do podpisanej intendantury ul. Ochronek l. 4. 6718

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia 5 proc. wadyum ogólnej obliczonej sumy z oferowanej ceny i ilości, z tem, że oferent zobowiązuje się wrazie przyjęcia jego oferty uzupełnić **wadjum do 10 proc., które będą stanowić kaucję.**

Maszyny parowe

z kotłami o sile 35 i 60 HP. dla tartaków 1 i 2-gatrowych, lokomobila przewoźna 20 HP. i różne maszyny i narzędzia do obróbki drzewa są do nabycia bezpośrednio dla producentów w Biurze przemysłu drzewnego we Lwowie ul. 3-go Maja 12/III. p. 6559

Pretensje prywatno-prawne do byłej Austrji.

Dla obrony praw wierzycieli byłego Skarbu Austrjackiego za dostawy i roboty dla wszelkich władz i urzędów, za najmy i dzierżawy, dla dochodzenia tego rodzaju pretensji polegających na tytułach prywatno-prawnych i dla przyspieszenia ich zaspokojenia, tworzy się w myśl uchwał interesentów stowarzyszenie pod nazwą Zrzeszenie dostawców państwowych we Lwowie. Wybrany komitet założycieli zaprasza wszystkich interesentów, którym zależy na zaspokojeniu preensji, ażeby zgłaszali swe przystąpienie do Zrzeszenia codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem u adw. dr. Wojciecha Dziedzica we Lwowie, ul. Kościuszki 20, gdzie można zarazem przeglądać statut Zrzeszenia. Deklaracje przystąpienia przyjmowane będą do 15. listopada br.

Za Komitet założycieli 560

Prezes **Rybicki.** Wiceprezes **Dziedzic.**

Kotły parowe

Lachappelle'a stojący 20 m² pow. ogrz. 6 atm.
„ „ 8 m² „ „ 10 atm.
Lokomobilowy 40 m² pow. ogrzew. 8 atm.
są do nabycia bezpośrednio dla producentów w Biurze przemysłu drzewnego we Lwowie. 6559

Piece żelazne regulatory (Dauerbrand), kuchnie z kociołkami na wodę i rurą do pieczenia, kubły na węgle, łopatki i haczki poleca 6678

M. KIERSKI Lwów, Pasaż Mikolascha.

Wspaniałe modele

sukień wełnianych, jedwabnych, sukule wieczorowe i balowe gotowe i odpasowane, bluzy wełniane, z crêpe de chine, tenisowe przywiozła z zagranicy.

M. OPOLSKA

Zyblikiewicza 3, II. p. od godz. 10—12 i od 3—5 6725

Fortepiany i pianina najbardziej zniszczone reparuje fabryka M. Szkielskiego. — Lwów, Ossolińskich 10. 4274

OD ROKU 1880 ISTNIEJĄCY

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3.

poleca

HERBATĘ ANGIELSKĄ

w najprzedniejszych gatunkach. 1165

Kuchenki naftowe i spirytusowe

poleca

ANTONI HALSKI

Lwów, ul. Sobieskiego 3. 4529

6527

Dobrze procentujące się **kamienice,** wile w Poznaniu i na prowincji, hotele restauracje, kawiarnie, gościńce, piekarnie, gospodarstwa, młyny, tartaki majątki ziemskie mamy każdego czasu na sprzedaż. Regulujemy także hipoteki i pożyczki na takowe zaciągamy **Neyman i Spółka**

Polskie sądownie zapisane towarzystwo handlowe. **Biuro centr. Poznań O. l. Piekary 8.** Godziny biurowe od 9—1 i 3—6. Telefon 3975

Dyrekcja kopalń Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego

w Krośnie

kupi 3 wagony owsa dla koni kopalnianych

loco stacja ładownicza lub loco stacja Krosno w drodze zamiany za zwolnione produkty rafineryjne, ewentualnie i za naftę. — Oferty pod powyższym adresem. Porozumienie osobiste w Krośnie wskazane. 6527

Wózki żelazne do ciężarów

slupołazy, wiertarki ślusarskie i śrubsztaki paralelne — poleca

M. KIERSKI, LWÓW, Pasaż Mikolascha.

Fabryka protez Wojsk Polskich we Lwowie poszukuje kwalifikowanych ślusarzy, mechaników, stolarzy, rymarzy, bandarzystów w odpowiedniej ilości. Warunki do przejrzenia u Kapitana Dra Aleksiewicza od g. 5-7 popoł. ul. Senatorska l. 6. 6520



LUX

Kuchenki gazowe

z polerowanego mosiądzu

LAMPY ŻAROWE

na naftę, benzol i benzynę.



Zawsze na składzie! Dostarczamy we większych ilościach

„LUX-LICHT"

T. z ogr. por. w Wiedniu XII., Michael Bernhardg. 5.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 100,000.000.

VII Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Przemysłowego uchwaliło w dniu 21. października 1918 na zasadzie § 7 statutu podwyższyć kapitał Banku Przemysłowego z koron 50,000.000 — na

KORON 100,000.000

przez emisję 125.000 sztuk pełno gotówką wpłaconych nowych akcji po K 400·— im wartości przekazując w myśl § 44 statutu Radzie Zawiadowczej określenie szczegółowych warunków emisji tych akcji.

Podwyższenie kapitału akcyjnego objęte powyższą uchwałą, zostało zatwierdzone w myśl § 7 statutu przez Wydział krajowy Królestwa Galicji reskryptem z dnia 24. maja 1919. L. W. 19875.

Na podstawie powyższego upoważnienia ustaliła Rada Zawiadowcza następujące

WARUNKI
IV. EMISJI AKCJI BANKU PRZEMYSŁOWEGO:

Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru** nowych akcji, z tem, że na każdą jedną starą mogą pobrać jedną nową akcję. Prawo poboru wykonanem być musi **najpóźniej do dnia 20. listopada 1919 pod rygorem utraty tego prawa.**

Akcjonarjusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje (bez arkuszy kuponowych) uzasadniające prawo poboru. Akcje te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Kurs emisyjny akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy wykonujących prawo poboru K 530·—, zaś dla nowych K 580·— za sztukę.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmuje się najpóźniej **do dnia 29. listopada 1919.**

Przy zgłoszeniu prawa poboru jak i nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna.

Repartycję nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie.

Nowe akcje wydane będą akcjonarjuszom za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczone wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcji.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji, Bank zwróci najpóźniej do dnia 31. grudnia 1919 r. wpłacone kwoty wraz z narosłymi 2% odsetkami.

Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1. stycznia 1920 na równi ze staremi akcjami. Do tego dnia zbonifikuje Bank 2% odsetki od uiszczonych wpłat.

Zgłoszenia na nowe akcje przyjmują. 6684

We Lwowie: Bank Przemysłowy i Bank krajowy; **W Krakowie:** Filia Banku Przemysłowego i Filia Banku krajowego, H. Ripper i Ska, Dom Bankowy w Krakowie, Rynek gł. 17; **W Warszawie:** Bank Przemysłowy Warszawski i jego oddziały, Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały; **W Poznaniu:** Bank Handlowy, Bank Związku Spółek zarobkowych; **W Białej:** Ekspozytura Banku krajowego; **W Borysławiu:** Ekspozytura Banku Przemysłowego; **W Cieszynie:** Towarzystwo oszczędności i zaliczek, **W Dąbrowie górniczej:** Filia Banku Przemysłowego; **W Drohobyczu:** Filia Banku Przemysłowego, **W Krośnie:** Filia Banku Przemysłowego; **W Lublinie:** Filia Banku krajowego; **W Rzeszowie:** Filia Banku Przemysłowego, **W Stanisławowie:** Filia Banku krajowego; **W Stryju:** Ekspozytura Banku Przemysłowego.

Z Drukarni Polskiej, Lwów, Chorążczyzna l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Roman Marjan Antonik